Nr. 80 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, czwartek 5 kwietnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Minister Zaleski proponuje Litwie gwarancję wzajemnego bezpieczeństwa.

Rząd ma głos...

(*a. h.*) Przebieg posiedzeń nowego Sejmu i jego pierwszych kroków, naświetliła zarówno prasa popierająca obecny rząd. jak i prasa reakcyjna w taki sposób, że czytelnik tych pism nabrać musiał przekonania, iż działy się tam rzeczy straszne, niewidziane, a stąd wniosek opinji prosty: Sejm nowy zawiódł także nadzieje!...

Spokojnego obserwatora uderza jednak fakt, że zanim Sejm się zebrał, zanim zadrżały serca małżonek nowowybranych posłów, o los ich mężów — prasa prorządowa nie zmieniła zasadniczego tonu wobec sejmu zbierającego się w tak odmiennym składzie, w odmiennych warunkach. tak różnych, jak różną jest nowo wybudowana wspaniała sala sejmowa, od sali starej. w której zbierał się dawny Sejm

Nie wiemy, czy na stanowisko prasy wpłynęło przyzwyczajenie — snobizm dziennikarski. czy też rozkaz gorliwców z przedpokoi Belwederu, uważających siebie za najlepiej poinformowanych...

O stanowisku prasy konserwatywnej i reakcyjnej wogóle nie piszemy, nienawiść do Sejmu, wyszłego z powszechnego głosowania. jest znana i z jej stanowiska zupełnie naturalna...

Tymczasem wszystko, co działo się w Sejmie, było do przewidzenia — prócz pewnych posunięć samego rządu. Że komuniści będą wrzeszczeć. to jest jasne i proste. Nie byliby narzędziami Moskwy. Robią oni to samo we wszystkich parlamentach. Różnica jest tylko ilościowa i stąd natężenie wrzasku inne. W Sejmie polskim wrzask słabiutki. bo wrzeszczy ich siedmiu, w sejmach innych jest silniejszy, bo wrzeszczy ich kilkudziesięciu. — Wszędzie zwalczają przedstawicielstwo ludowe. wraz z wszelką reakcją. w sposób tylko więcej prostacki a mniej skuteczny.

Jeżeli więc mimo to było istotnie dużo senzacyjnych i emocjonujących rzeczy, to sprawił to rząd przez swoje posunięcia. i przedstawiciele „jedynki“, o których można powiedzieć wiele rzeczy, prócz jednej. że nie mają przywódców parlamentarnych. — ale. czy to oni są winni?...

Do tych emocjonujących rzeczy i senzacyjnych należy wybór tow. Daszyńskiego marszałkiem Sejmu. Senzacja jednak leży nie w wyborze Daszyńskiego, ale w wysunięciu jako kandydata na marszałkowskie krzesło p. posła Bartla. Pan poseł Bartel ma rozgłośne nazwisko w Polsce, to nie ulega żadnej wątpliwości, ale wysunięcie jego kandydatury na marszałka, nie dowodzi, że rząd orjentuje się w nastrojach w kraju i w układzie sił politycznych w Sejmie. Prawda, że rząd ma ogromną prasę za sobą i liczył, że przy jej pomocy i pewnych środków uda się kandydaturę tę przeprzeć — jednak i środki te i prasa zawiodła.

Pokazało się, że ogromna większość Sejmu zdecydowana jest bronić parlamentaryzmu i obecnej Konstytucji, wybrała więc przygniatającą większością marszałkiem Sejmu tow. Daszyńskiego.

Poseł Bartel dostał tylko głosy „jedynki“ kilka głosów Niemców i sześć głosów posła Reicha. Wyborcy żydowscy b. Galicji nie zdawali sobie zapewne sprawy, że tak wielkie zwycięstwo w wyborach, zwłaszcza we Lwowie, da tak mizerny skutek..

Po wyborze „jedynka“ demonstracyjnie wyszła z izby. Maszerowali więc w kuluary sejmowe legioniści, strzelcy, byli nasi towarzysze, za nimi nowozaciężni konserwatyści, chłopi p. Bojki. wreszcie Radziwiłłowie i Sapiehowie. Posłowie legjoniści, strzelcy, nie mogli się pogodzić, by jako posłom w Sejmie mógł marszałkować ich wychowawca, człowiek, który płomiennem słowem niszczył wszelką małość, wydobywał z nich samych to, co było piękne i szlachetne...

Za przykładem „jedynki“, o której powiedzieliśmy, że niema doświadczonych wodzów parlamentarnych, wymaszerował rząd z p. Bartlem na czele. To było istotną senzacją — ale o tem prasa usłużna pisała najmniej. za to najwięcej o wrzasku komunistów.

Rząd przedłożył Sejmowi prowizorjum, nie chcemy mówić tu o formie, w jakiej to zrobił. Dość, że Sejm prowizorjum uchwalił. Żadne ze stronnictw, zwłaszcza polskich, nie chciało przy tej sposobności, na wstępie prac sejmowych, staczać walki z rządem. — Sejm wykazał dojrzałość i powagę — teraz rząd ma głos.

Wniosek Polski o pakt nieagresji z Litwą.

Litwa utrzymała swoją niepodległość dzięki Polsce.

KRÓLEWIEC, 3. 4. (Pat). Tekst noty złożonej w dniu wczorajszym delegacji litewskiej przez delegację polską w sprawie bezpieczeństwa państwa litewskiego:

„Panie Prezydencie! W odpowiedzi na notę Pana z dnia 1 kwietnia br. Nr. 5 i w związku z memorjałem dotyczącym bezpieczeństwa państwa litewskiego mam zaszczyt podać do wiadomości Pańskiej co następuje:

Twierdzenia tej noty co do rzekomo wrogiego stosunku Polski do niepodległości Litwy są całkowicie pozbawione podstaw i nie mogą być potwierdzone przez żaden fakt historyczny. Przeciwnie pozwalam sobie stwierdzić, że Polska nigdy nie była przeciwniczką niepodległości państwa litewskiego, ale, że dzięki Polsce Litwa zdołała utrzymać swoją niepodległość. Zarzuty, które Pan sformułował przeciwko Rządowi Polskiemu powołując się na egzystencję organizacyj wojskowych z pośród emigrantów litewskich w Polsce, na kontakt terrorystów litewskich z władzami polskimi są też bezpodstawne i oparte najwidoczniej na fałszywych informacjach.

Aby w przyszłości uchronić rząd litewski przed tego rodzaju informacjami mogę tylko prosić W. E., aby zechciał akredytować reprezentanta Litwy w Warszawie, aby był on sam w stanie sam udzielić rządowi litewskiemu w tej kwestji informacyj ścisłych i dokładnych.

Co do propozycji Pańskiej, zmierzającej do tego, aby agresję Polski wobec Litwy uczynić mniej prawdopodobną, pozwolę sobie przypomnąć, że niejednokrotnie Rząd Polski dawał wyraz swoim pokojowym zamiarom w stosunku do republiki litewskiej. Pozwalam sobie też zwrócić uwagę W. E. na fakt, że Rząd Polski najbardziej formalnie oświadczył przed Radą Ligi Narodów, że „Rzeczpospolita Polska uznaje i szanować będzie najzupełniej niepodległość polityczną i integralność terytorialną republiki litewskiej“. Ponadto mogę zapewnić Pana, że Rząd Polski pragnie nietylko uczynić, mniej prawdopodobną możność agresji przeciwko Litwie, ale, że byłby nawet skłonny uczynić wszelką wzajemną agresję niemożliwą. W tym sensie proponuję Panu zawarcie natychmiast paktu o nieagresji między Polską i Litwą. Wobec powyższego nic nie mam przeciwko temu, aby kwestja bezpieczeństwa państwa litewskiego stanowiła punkt programu naszej konferencji.

Proszę przyjąć Panie Prezydencie zapewnienia itd. (—) August Zaleski“.

Dymowski -- tymczasowo na wolności.

WARSZAWA, 3. kwietnia. (AW). Przebywający w więzieniu śledczem b. poseł Dymowski wobec przedstawienia przez jego obrońcę adw. Hofmockla-Ostrowskiego poręczenia w łącznej sumie 50 tys. zł. został wczoraj wypuszczony na wolność. P. Dymowski ma wytoczonych sobie 5 spraw karnych.

—:::—

Dyskusja w komisji budżetowej sejmu.

W uzupełnieniu sprawozdania z obrad sejmowej Komisji budżetowej, które odbyły się w poniedziałek podajemy następujące szczegóły:

Na wstępie poseł Trapczyński endek zaproponował przeprowadzenie generalnej dyskusji budżetowej, przy której to sposobności możnaby omówić działalność rządu. Na wniosek tow. Diamanda postanowiono jednak nie prowadzić generalnej dyskusji budżetowej aż do czasu skończenia budżetów poszczególnych resortów ewentualnie do budżetu ministerstwa skarbu.

Po uchwaleniu wniosku tow. Diamanda referent generalny poseł *Krzyżanowski* przystąpił do przedstawienia podstaw budżetu, wskazując na konieczność znalezienia

nowych źródeł dochodowych

ze względu na podwyżkę płac urzędniczych. Jako źródła te wskazał pos. Krzyżanowski na stały podatek majątkowy, gruntowy i rozszerzony podatek dochodowy. Co do podatku obrotowego to jest pos. Krzyżanowski zwolennikiem obniżenia go, godzi się natomiast na wzmocnienie podatków bezpośrednich i wskazuje na słaby wymiar podatku spadkowego.

Wedle wyjaśnień pos. Krzyżanowskiego po obliczeniu wszystkich sum po stronie wydatków budżet wynosi 2 miljardy 711 miljonów złotych.

W dalszym ciągu swego referatu wyjaśnia pos. Krzyżanowski, że zagadnieniem polskiego gospodarstwa jest sprawa obniżenia procentów. Co do najbliższej przyszłości pos Krzyżanowski przewiduje

osłabienie tempa rozwoju gospodarczego.

Co do wydatków *inwestycyjnych,* referent jest zdania, że winny one być pokrywane pożyczkami i chciałby do budżetu wprowadzić 50 miljonową pożyczkę.

Pos. *Polakiewicz* (jedynka) referował następnie budżet prezydjum Rady ministrów, m. i. w swych wywodach wskazał referent na

wielkie zaległości jakie wykazuje Najw. Trybunał Administracyjny

mający do dnia 19 stycznia br. *4800 niezałatwionych spraw.* W obecnym momencie Najw. Tryb. Administracyjny wymaga na załatwienie tych spraw 2 i pół lat.. Te niedomagania należy koniecznie uchylić.

Następnie referent przeszedł do omówienia dalszych działów jak do Polskich Agencji telegraficznej, drukarń państwowych i wydawnictw państwowych.

PAT wykazuje większy niedobór niż w minionym roku budżetowym. Omawia dalej wydawnictwa: „Monitor Polski“, „Gazeta Lwowska“, „Gazeta Poznańska i Pomorska“, przyczem „Gazeta Lwowska“ i „Gaz. Poznańska“ są *deficytowe.* Wreszcie w referacie zajął się mówca omówieniem działalności

nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami.

Dotychczas zostało wytoczonych 41 spraw karnych, dochodzeń w toku jest 111, zawieszono areszt śledczy w 16 wypadkach, a w czynnościach zawieszono 12 urzędników, wreszcie wykryto nadużycia podatkowe, sięgające 3 i pół milj. zł.

Wicepremier Bartel dawał wyjaśnienia w sprawie t. zw. prasy urzędowej, oświadczając, że w chwili obecnej nie może zlikwidować „Gazety Lwowskiej“ i „Gazety Poznańsko-Pomorskiej“, — bowiem „pisma prywatne mówią często w imieniu rządu bez porozumienia się z nim“.

Tow. Diamand: Na co się więc subwencjonuje pisma prywatne?

P. Bartel oświadcza w odpowiedzi, że z funduszu dyspozycyjnego Rady ministrów nie płynie ani jeden grosz na żadne pismo.

Tow. Diamand: Naturalnie! Bo fundusze prezydjum byłyby zamałe... (wesołość).

Następnie zabrał głos tow. Kaczanowski, polemizując z posłem Czetwertyńskim, udowadniając konieczność istnienia nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami. — wskazując przy tem na to, że komisja ma obecnie szereg nowych terenów pracy n. p. walkę z rabunkową gospodarką leśną (aluzja do rabunkowej gospodarki leśnej w majątkach posła Radziwiłła).

Tow. Czapiński wskazywał na konieczność wsprawienia PAT-icznej, poczem zgłosił wniosek o skasowanie rządowej „Gazety Poznańsko-Pomorskiej“ i nieotwieranie nowych dzienników rządowych oraz rezolucję domagającą się przyspieszenia spraw zalegających w Trybunale administracyjnym.

Na popołudniowem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusji zabierał głos pos. Bittner (Ch. D.) poczem dyrektor PAT-icznej p. Górecki odpowiadał na zarzuty stawiane tej agencji.

Skreślenie budżetu na wydawn. „Gazety Lwowskiej“

WARSZAWA, 3. 4. (Pat). Dziś zebrała się sejmowa komisja budżetowa. Na posiedzeniu tem poseł Wyrzykowski referował budżet Pana Prezydenta Rzpltej. Referent między innemi zaznaczył, że kancelarja cywilna ma niedostateczny skład personalny, przez co urzędnicy w tym dziale są przeładowani pracą. Omawiając uposażenie Pana Prezydenta, referent stwierdza, że uposażenie to dawniej wynosiło 10.000 zł. miesięcznie. Po zwaloryzowaniu wynosićby musiało 18.000 zł. Na jednem z posiedzeń Rady Ministrów uchwalono podnieść tę sumę do 20.000 zł., jednak Pan Prezydent nie zgodził się na to, aby uposażenie jego było zwaloryzowane przed zwaloryzowaniem płac ogółu urzędniczego i zarządził pozostawienie zeszłorocznej kwoty 15.000 zł.

Plan finansowo- gospodarczy rezydencji w Spale w tym roku ma dać niedobór 132.000 zł. Pozostaje to w związku z urządzeniem stacji doświadczalnej rolniczej, gdyż obok zachowania dotychczasowego charakteru reprezentacyjnego, Spała ma właśnie taki nosić charakter, zgodnie z życzeniem Pana Prezydenta. Oczywiście niedobór — oświadcza sprawozdawca — z biegiem czasu zniknie, a nawet zmieni się w nadwyżkę dochodów.

Przyjęto budżet Pana Prezydenta Rzpltej bez zmian.

Następnie odbyło się głosowanie nad wnioskami do budżetu Prezydjum Rady Ministrów, który omówiony był na wczorajszem posiedzeniu. Komisja przyjęła wniosek posłów Czetwertyńskiego i Korneckiego, aby

skreślić w budżecie przedsiębiorstw

„Wydawnictwa państwowe“ pozycje dochodów i rozchodów Gazety Lwowskiej oraz Gazety Poznańskiej i Pomorskiej. W sprawie Trybunału Administracyjnego przyjęto wniosek sprawozdawcy o dodanie 20.700 zł. na dwa nowe etaty sędziów.

Dalej p. Wyrzykowski zreferował pozycję „Najwyższa Izba Kontroli Państwa“ stawiając przytem dodatkowy wniosek, aby na zapoczątkowanie budowy gmachu tej Izby w Warszawie wyznaczyć w budżecie 600.000 zł., a na zapoczątkowanie budowy gmachu w Wilnie 180.000 zł.

Prezes N. I. K. P. Wróblewski wyraża nadzieję, iż sprawa budowy tego gmachu zostanie wkrótce uzgodniona w rządzie i wtedy zostanie objęty planem budowlanym preliminarz. — Prosi więc o odroczenie sprawy do trzeciego czytania. Wobec tego rodzaju oświadczenia prezesa Wróblewskiego, referent cofa narazie swe wnioski. Następnie prezes Wróblewski udzielił wyjaśnień o działalności N. I. K. P., poczem komisja budżet N. I. K. P. przyjęła bez zmian.

—:::—

Waldemaras cofa się przed paktem

o nieagresji polsko-litewskiej.

Głosy prasy niemieckiej.

GDANSK. 3. 4. (Pat.). Prasa tutejsza zamieszcza obszerne sprawozdania z przebiegu konferencji polsko-litewskiej w Królewcu, zaopatrując je w dłuższe komentarze.

„Danz. N. Nachr.“ podkreślają, że konferencja królewiecka, którą rozpoczynano z bardzo małymi widokami, doprowadziła jednak do pewnego zakończenia, które ze względu na ciężką sytuację uważane być musi za sukces. Cała konferencja królewiecka pozostawała pod znakiem nadzwyczaj żywej działalności delegacji polskiej, która robiła wszelkie wysiłki w celu utorowania drogi do porozumienia, podczas gdy Litwini zachowywali się raczej biernie i starali się jawnie uniknąć decyzji.

Charakterystycznem było dalej — pisze dziennik — oświadczenie Waldemarasa w sprawie propozycji ministra Zaleskiego co do akredytowania posła litewskiego w Warszawie. Waldemaras odrzucił tę propozycję i zaznaczył, że wystarczy, jeżeli chwilowo dojdzie wogóle do porozumienia. Ze strony litewskiej ułatwiono głównie przebieg konferencji przez to, że Waldemaras wysunął kwestję gwarancji na czoło innych spraw. Jego propozycje, dotyczące utworzenia mieszanej komisji śledczej i utworzenia strefy zdemilitaryzowanej, zostały wprawdzie ze strony Polski odrzucone, jednak polski minister spraw zagranicznych zaproponował w odpowiedzi natychmiastowe zawarcie paktu o nieagresji.

Pod względem formalnym Polska odniosła tym swym projektem niewątpliwy sukces, gdy natomiast Waldemaras znalazł się w położeniu znacznie niekorzystniejszem. — Wniosek ministra Zaleskiego co do paktu o nieagresji jest senzacją dnia, Waldemaras dotychczas starał się uniknąć zajęcia stanowiska w sprawie tego projektu. Wydaje się też rzeczą wątpliwą, czy Litwini wogóle podejmą dyskusję na temat tego projektu, gdyż dopuszczenie do takiej dyskusji ze strony Litwy mogłoby być uważane przez Polskę jako uznanie obecnego stanu terytorjalnego.

—:::—

WILNO, 3. 2. (AW). Przedstawiciel „Słowa“ donosi z Królewca, że w wywiadzie udzielonym prasie w ostatniej chwili przed wyjazdem Waldemaras powiedział: „Komisje będą pracowały w ciągu miesiąca. — Przedwczesnem byłoby mówić o pakcie bezpieczeństwa, zasadniczo jednak nic przeciwko niemu niemam. Należy mieć nadzieję, że wszystko ułoży się dobrze. Nienawiści niema, tylko żal“.

WILNO, 3. 4. (AW). Donoszą tu z Kowna, że w związku z rokowaniami królewieckiemi cały szereg firm kowieńskich zredukował względnie wstrzymał zupełnie zakupy towarów pochodzenia polskiego, które dokonywane były za pośrednictwem firm niemieckich. W pierwszym rzędzie dotyczy to tranzakcyj naftą i solą.

—:::—

Księża w walce z masami ludowemi.

Orędzie biskupa Łukomskiego przypomina swą treścią liczne listy pasterskie, który wpływowy kler galicyjski wydawał w okresie budzenia się ruchu ludowego w Galicji. Najnowszy senator poseł Bojko, poseł Stapiński i inni działacze ludowi za czasów swej młodości „bujnej i chmurnej" byli piętnowani przez duchowieństwo jako „odstępcy", pisma przez nich wydawane były na indeksie, chłopom którzy się garnęli do ruchu ludowego grozili księża piekłem, nie dawali im rozgrzeszenia, z ambon wyklinali co śmielszych, wskazując ich palcami.

Nic się od tego czasu nie odmieniło. Biskup Łukomski jest taki sam jak ongi biskup Wałęga, kler bowiem nigdy nie występuje w obronie krzywdzonych i uciśnionych, lecz zawsze po stronie mocnych i uprzywilejowanych. Nigdy klr nie buntował się przeciw najsroższej nawet władzy, nikt go nigdy nie widział w ogniu rewolucji.

Nieprzejednany jest kler zwłaszcza wobec socjalizmu. Dlaczego? Bo tu chodzi o „rząd dusz". Kler idzie przeciw socjalizmowi, ponieważ obawia się utraty swych wpływów na masy, kler narzuca socjalizmowi front walki: tu *chrześcijaństwo* tam *pogaństwo*, tak, jakby walka z uciskiem walka z krzywdą była walką z chrześcijaństwem.

— — — — — — —

Po długich latach walki z krzywdzącemi masami, walki z socjalizmem kler pozostał nieprzejednany a książęta Kościoła aż do kleru pomniejszej hierarchii nie przestają wyklinać w listach pasterskich i z ambon „bezbożnego" socjalizmu, tej nauki „antychrysta", który chce porządek świata przewrócić.

Mimo to kler nie zdołał powstrzymać pochodu idiei socjalistycznej. Potęga socjalizmu mimo wszelkie stawiane przeszkody wzrasta z dażdym dniem, obejmuje coraz szersze i dalsze szeregi mas, przenika mózgi głęboko wierzących, którzy nie mogą zrozumieć dlaczego właśnie księża z taką zawziętością zwalczają najszlachetniejszą z idei.

— — — — — — —

Często się słyszy tak w rozmowach prywatnych jak i na kazaniach ubogich duchem księży, że socjalizm jest niebezpieczny dla chrześcijaństwa, ponieważ szerzy nie wiarę, jest wrogiem religji chrześcijańskiej. Kto nie ma dobrej woli, niechże zrozumieć, że posłannictwo socjalistyczne ma inną misję do spełnienia na ziemi, niż odbieranie wierzącym wiary. Socjalizm wychodzi z założenia, że religja jest rzeczą prywatną każdej jednostki, a działalność jego zmierzająca do usunięcia krzywd społecznych może najbardziej zbliża ludzkość do owego „królestwa chrystusowego na ziemi".

— — — — — — —

„Darujcie im, bo nie wiedzą co czynią". Gdyby księża zechcieli się zapoznać z ideą socjalistyczną, zrozumieliby, że socjalizm jest najbliższy nauki Chrystusowej, że zatem nie zwalczać, lecz popierać go należałoby.

Kiedyś był w „Vorwärts" zamieszczony artykuł rozważający stosunek katolicyzmu do socjalizmu. W artykule tym autor tow. Sollman przytoczył na wstępie uwagi księdza katolickiego Wilhelma Hohoffa, który po głębokiem przestudjowaniu dzieł Marka zdobył się na porównanie twórcy naukowego socjalizmu z Kopernikiem, odkrywcą systemu w wszechświecie.

Uwagi ks. Hohoffa brzmią:

„Gdyby ogólnie było wiadome, czem jest kapitał w rzeczywistości, czego w rzeczywistości uczy Marx i kościół, porozumienie byłoby zupełnie możliwe i godne polecenia. Ale tak będzie może jeszcze długo prowadzo na walka na śmierć i życie w nieświadomość i nieporozumienia".

Warto, by księża tym uwagom księdza niemieckiego poświęcili chwilę zastanowienia.

a.

—:::—

Skarga Polaków w Niemczech do Ligi Narodów.

OPOLE. 3. kwietnia. (tel. wł.) Związek Polaków w Opolu wysłał wczoraj do sekretarjatu Ligi Narodów telegram następującej treści:

Związek Polaków w Niemczech, dzielnica śląska, zwraca uwagę Radzie Ligi Narodów na niemożliwe stosunki, w jakich żyje obecnie mniejszość polska na Śląsku niemieckim. W ciągu ostatnich dni 5 razy kulturalne i religijne zebrania Polaków we wsiach i miastach zostały rozbite przy użyciu materjałów wybuchowych przez uzbrojone bandy. Szereg osób zostało pokaleczonych, nie wyłączając dzieci i kobiet. Wnosimy równocześnie skargę szczegółową. Prosimy o natychmiastowe wzięcie nas w opiekę.

OTWARCIE BEZPOŚREDNIEJ KOMUNIKACJI TOWAROWEJ Z ROSJĄ SOWIECKĄ.

MOSKWA. 3. kwietnia. (Pat.) Tass donosi: Na stacji Niegorełoje otwarta została w obecności przedstawicieli sowieckich i polskich kolei żelaznych bezpośrednia komunikacja pociągów towarowych bez przeładowania. Zmiana osi odbyła się w ciągu 10 minut.

SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI W TURCJI.

ANGORA. 3. kwietnia. (Pat.) Według oficjalnych danych w czasie ostatniego trzęsienia ziemi poważne szkody poniosło 18 wiosek. Ogółem zniszczonych jest 1.900 domów w czem 1841 w Tolbali, z ogólnej liczby 2.000, które liczyła ta miejscowość. Ostatnio odczuto w tych okolicach nowe wstrząśnienia. Wskutek opadów śnieżnych oraz obsunięcia się ziemi, szosa Tolbali — Erzerum uległa częściowemu zniszczeniu.

STRASZNA EKSPLOZJA W KOPALNI.

KEYSTON. 3. kwietnia. (Pat.) (Stan Wirginja). Wczoraj w jednej z tutejszych kopalń, nastąpiła eksplozja, przyczem zginęło 8 górników. 6 ofiar katastrofy znaleziono zagubionych w oddalonem od szybu miejscu, gdzie schronili się w nadziei, że śmiertelny gaz do nich nie dojdzie.

OLBRZYMI POŻAR.

KARACHI. 3. kwietnia. (Pat.) Wybuchł tu wczoraj olbrzymi pożar, który zniszczył 35.000 bali bawełny. Pożar przybrał olbrzymie rozmiary i szaleje jeszcze w dalszym ciągu. Straty obliczają na 50.000 funtów szt. przyczem dotknęły one wielką ilość domów handlowych.

Z Teatru Wielkiego.

„Samson i Dalila",

tragikomedja w 3 aktach Swena Lange.

Ośmielę się twierdzić, że za pogrom życiowy, jakiemu uległ Piotr Krumback, poeto-dramaturg, jest tylko on odpowiedzialny. Pocóż mimo całego cynizmu, który w siebie wmawia, ten staroświecki romantyzm, tak pospolitą rzecz jak zdrada kobieca brać tragicznie do tego stopnia, by z tego wynikło samobójstwo? Sam autor uznał niewłaściwość zapatrywania się na ten bądź co bądź przykry konflikt „sub specie aeternitatis" i sztukę swoją nazwał tragikomedją. I jakże tu darować takiemu rozumnemu człowiekowi, utalentowanemu poecie, żyjącemu na domiar w czasach nieegzaltowanej, trzeźwej etyki, że zapatrzył się jako na swój prototyp na Samsona, który jak wiadomo, nie uznawał elegancji zaprasowanych spodni i niepokalanej bieli mankietów ale według podań chadzał w lwiej skórze i wywijał niepolakierowaną maczugą a jak przypuszczać należy, nie fryzował rozczochranych swych kudłów, pozostawiając ten trud rozpieszczonym paluszkom Dalili. Bo Krumback uparł się, żeby uchodzić za Samsona, emocjonował się tedy własną wielkością i jak Samson rzucał prawdopodobnie ogryzione kości na pokój. Legendarnej Dalili mógł się na jakiś czas podobać nieokrzesany, pełen żywiołowej siły barbarzyńca — lecz i ona wreszcie przyszła do przekonania, że go ma dosyć, nowożytna Dalila absolutnie nie umie tracić głowy dla Samsona, noszącego brudne kołnierzyki i wymięte spodnie — chyba że to „exterieur" znajduje równowagę w portfelu, wzdętym banknotami. Takie to proste i naturalne, że zaiste komiczny wydaje się Krumback, który nie chciał tego zrozumieć i skutkiem tego nieporozumienia wpakował sobie kulę w serce. Biedny naiwny człowiek!

Treść sztuki? Znamy ją wszyscy z najróżnorodniejszych jej warjantach. Osoby: on ona i ten trzeci. W niniejszej sztuce on jest bardzo utalentowanym poetą z aspiracjami na wielkiego człowieka, ona — kobietką jak tysiące innych, ten trzeci solidnym, bogatym kupcem z „zasadami". Krumback niema zasad — literat i zasady! kobieta nie uwierzy w niego nigdy, chyba że ten literat ma dla jej rozporządzenia własny automobil — a Krumback jest biedny; Cóż więc dziwnego, że Dagmaro lgnie do człowieka „z zasadami" tj. z dochodami, idącymi w setki tysięcy, z ustalonym światopoglądem, wyrażającym się np. w przekonaniu że lepiej jest sprzedawać na łokcie materję niż pisać wiersze na łokcie. A śmieszny Krumback ma pretensje, żeby żona kochała go dlatego, że jest wolnym poetą, człowiekiem wielkiej przyszłości — w literaturze. Nie może „zgłębić" tej małomieszczańskiej duszy, zdrada żony jest dla niego straszliwą rewelacją i zabija się, bo nie może się zdobyć na odwagę zabicia tych dwojga.

Litować się nad nim? oburzać się na nią? Nie warto! Wiecznie powtarzające się banalne sztuczydło życia! On uważał się za Samsona, a ona starła go w proch i odeszła. Dlaczego, Piotrze Krumbacku, byłeś tak dziecięco naiwny? Nie umiałeś myśleć roztropnie mimo — a może właśnie dlatego — żeś pisał piękne wiersze; nie rozumiałeś najprostrzej logiki życia.

Oczywiście cała sztuka, cały jej problem — nic nowego. Ale ma bardzo piękny, oryginalnie pojęty i przeprowadzony akt II., w którym role bohaterów są równocześnie rolami ich jako aktorów.

Utwór ten widzieliśmy na naszej scenie coś przed pięciu laty z okazji gościnnego występu Brydzińskiego. Dziś na gościnny swój występ przywiózł go Jaracz. Rzadko, bardzo rzadko mamy sposobność oglądać tego ptaka niebieskiego w najpiękniejszem słowa tego znaczeniu artystę z Bożej łaski, wygrywającego bez reszty swą krew i nerwy. A mimo, że każda jego kreacja przepojona jest wibrującem uczuciem, które jak Malstroem pochłania całą jaźń, z drobiazgową pieczołowitością wycyzelowany jest w niej każdy rys, co daje bezapelacyjną realność postaci. Artysta nie daje się fluktom wniesienia, nie pozwala plastycznej rzeczywistości kreowanej postaci rozpływać się w psychopatologicznych nastrojach (Adwentowicz); u niego dynamika skondensowana jest wewnątrz — i tylko w danych momentach z tego krateru wybucha wulkan, pożerający istnienie. Na tem właśnie skojarzeniu najzwyklejszej realności świata i życia zewnętrznego z przejawami absolutu, jakim jest dusza w swych podrywach ku szczęściu i zapadaniu się w cierpienie, polega wielkość talentu Jaracza. Mówię tu o Krumbacku tego artysty tak samo jakbym mówił o jego Franiu czy Szeli.

Zespół był znakomicie zgrany. I tutaj okazuje się, co potrafi zrobić reżyserja, organizująca całość i najdrobniejsze szczegóły, utrzymująca wykoncypowaną linję stylu, jaki chce nadać przedstawieniu. Wszystko szło tak składnie, każda figura miała tyle swoistego wyrazu, tak umiejętnie i ogłedie operowała swą rolą, że ręce mimowoli składały się do oklasku.

I oklasków tych było też co niemiara, którymi dziękowano wielkiemu artyście i współgrającym.

Artur Ćwikowski.

Sukces Polski w Królewcu.

BERLIN, 3. 4. (Pat.). „Voss. Ztg." przynosi wstępny artykuł swego korespondenta warszawskiego Birnbauma, który bawił w Królewcu w czasie rokowań polsko-litewskich, o konferencji królewieckiej i jej wynikach. P. Birnbaum na wstępie zaznaczył, że Waldemaras w rozmowach z dziennikarzami uderzył w ton solidarności Litwinów z Prusami wschodniemi w stosunku do wspólnego silnego sąsiada Polski. Aluzje te, znane na gruncie królewieckim, oświadcza Birnbaum, wymagały ze strony ministra Zaleskiego pewnej dozy przezwyciężenia się, przy udzielaniu zgody na wybór Królewca jako miejsca rokowań. To przezwyciężenie się jednak opłaciło się bardzo Polsce. Przyniosło bowiem p. Zaleskiemu nietylko miłe rozczarowanie w postaci sympatycznego przyjęcia w Prusach wschodnich, lecz także niedwuznaczny i rzeczowy sukces konferencji.

Polacy operowali z wysokości potężnej i pod względem prawniczym niewzruszalnej pozycji. Pozatem zaś poczucie ich własnej swobody kulturalnej oraz wyższości gospodarczej pozwoliło im na uwzględnienie wszystkich szczegółowych życzeń strony litewskiej, o ile naturalnie życzenia te nie zmierzały do zmiany obecnej granicy polsko-litewskiej. Z tą chwilą — oświadcza p. Birnbaum — gdy droga między Wilnem i Kownem zostanie otwarta, wpływ Wilna jako prastarej siedziby kulturalnej okazać się musi na Litwie kowieńskiej silniejszym od wpływu, jaki wywiera uboższe i mniejsze Kowno. Kto raz tylko przejdzie się dziś ulicami Wilna, nie może już wątpić, że miasto to oddziaływać będzie jako polskie centrum kulturalne.

—:::—

Zmiana frontu Poincare'go w stosunku do Niemiec.

BERLIN, 3. 4. (AWR). Ostatnie przemówienie premiera Poincarego, wygłoszone w Carcassone, wywołało w niemieckich kołach oficjalnych pewną senzację. Podkreśla się bardziej ugodowy ton w stosunku do Niemiec, różniący się jaskrawo od stylu poprzednich wystąpień premiera francuskiego wobec Niemiec. Demokratyczny „Berl. Tagblatt" oświadcza, że mowa Poincarego przyjęta została przez republikańskie koła Rzeszy z zadowoleniem. Zwłaszcza zapowiedź zwołania nowej konferencji dla rozważenia spraw reparacji oraz długów uważa „Berl. Tagblatt" za wielki krok naprzód na drodze do porozumienia. „Voss. Ztg." uważa wystąpienie w Carcassone za dowód lojalności Poincarego wobec Niemiec.

Rokowania w sprawie odszkodowań wojennych.

PARYŻ, 3. 4. (Pat.). „Matin" donosi za „New York Times", że rozpoczęte zostały rokowania w sprawie uregulowania zagadnienia odszkodowań i długów międzysojuszniczych. Opracowany już plan przewiduje, iż suma 132 miljardy marek złotych z tytułu odszkodowań ma być sprowadzona do sumy 32 miljardy. Połowę stanowiłyby zobowiązania niemieckie kolejowe i przemysłowe objęte w budżecie niemieckim. Reszta osiągnięta z lokaty obligacji byłaby zużytkowana na spłatę długów międzysojuszniczych. Pozostałych 16 miljardów miałoby być spłaconych w formie świadczeń w naturze na rachunek Francji i Belgji.

Nowy występ bojówki U. O. W.

Czterech zamaskowanych osobników, usiłowało wtargnąć do mieszkania dyrektora ukr. gimnazjum we Lwowie, w celu dokonania samosądu. Przepłoszeni napastnicy, uciekając, postrzelili tercjana gimn.

Wczoraj po godzinie 10-tej w nocy powiadomiono naszą redakcję, iż w gimnazjum ukr. przy ul. Leona Sapiehy chciano dokonać zamachu na dyrektora tej uczelni. Sprawozdawca nasz udał się niezwłocznie na miejsce, gdzie zebrał następujące informacje.

Wkrótce po zamknięciu bramy od strony ul. Zacharjewicza ktoś zadzwonił do dozorcy tego gimnazjum. Po otwarciu bramy weszło do wnętrza czterech młodych osobników, którzy udali się do mieszkania dyrektora tej uczelni dr. Mikołaja Sabata. Idąc przez kurytarz, każdy z nich założył maskę na twarz. Tak ucharakteryzowani, zapukali do drzwi mieszkania dyrektora Sabata. Służąca w tym czasie zbierała się do spoczynku. Nie otworzyła przeto natychmiast drzwi spóźnionym gościom, tylko je nieco odchyliła, aby zobaczyć kto przybywa. Ujrzawszy jednak zamaskowane indywidua, zatrzasnęła drzwi i krzykiem zaalarmowała domowników. Bojówkarze, widząc, iż zostali zdemaskowani, pospiesznie poczęli rejterować.

Dozorca zorjentował się również z kim ma do czynienia, przeto usiłował zamknąć bramę, aby odciąć intruzom ucieczkę. Napastnicy, widząc to, poczęli strzelać z browningów, przyczem jedna z kul zraniła dozorcę w rękę. Steroryzowawszy zranionego zbrodniarze zbiegli nieścigani.

O niesłychanym tym napadzie niezwłocznie powiadomiono policję.

Na miejscu zjawili się niebawem nadkomisarz Parylewicz i Mitlener wraz z wywiadowcami, którzy do późna w nocy przeprowadzali na miejscu dochodzenia, oraz rewizje u podejrzanych Ukraińców.

Niesłychany ten napad świadczy, że bojówki Petruszewicza ponownie zaczynają swe zbrodnicze występy. Tym razem usiłowano dokonać zamachu na dr. Sabacie, żywiącym rzekomo ugodowe tendencje w stosunku do Polaków.

POWRÓT DELEGACJI POLSKIEJ Z KRÓLEWCA.

WARSZAWA, 3. 4. (tel. wł.). Dziś wieczorem wrócił do Warszawy z Królewca min. Zaleski wraz z członkami delegacji polskiej.

—:::—

MIN. KNOLL POSŁEM POLSKI W BERLINIE?

WARSZAWA, 3. 4. (tel. wł.). W kołach politycznych obiega pogłoska, że następcą posła Rzplitej w Berlinie p. Olszowskiego ma być p. Roman Knoll b. wiceminister spr. zagr., obecny poseł Rzplitej przy Kwirynale w Rzymie. Według tej samej wersji p. Olszowski objąć ma stanowisko ambasadora polskiego w Turcji.

—:::—

Szef walki z prohibicją -- właścicielem tajnej gorzelni.

WARSZAWA, 3. kwietnia. (tel. wł.) Sąd w miejscowości Littletown (Ameryka) skazał szefa departamentu prohibicyjnego w stanie Kolorado niejakiego Wildera na 5 lat ciężkiego więzienia za prowadzenie na wielką stalę tajnej gorzelni.

—:::—

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

LONDYN, 3. 4. (AW). W pobliżu Colchister nastąpiła wczoraj katastrofa samolotowa. Naskutek defektu w motorze runął z dość znacznej wysokości angielski samolot wojskowy. Obaj piloci zginęli na miejscu.

—:::—

Nie będzie podwyżki biletów kolejowych.

WARSZAWA, 3. kwietnia. (Pat.) Państwowy Instytut Eksportowy podaje: Dały się słyszeć ostatnio pogłoski o rzekomem podwyższeniu z dniem 1. kwietnia b. r. taryfy kolejowej polskich kolei. Pogłoski te są pozbawione jakiejkolwiek podstawy.

—:::—

Mowa tow. Loebego o parlamentaryzmie

PRAGA, 3. kwietnia. (Pat.) Na bankiecie wydanym wczoraj przez prezydjum tutejszego parlamentu na cześć bawiących w Pradze członków Unji, międzyparlamentarnej, wypowiedział dr. Loebe mowę, przyjętą z wielką uwagą i hucznymi oklaskami. Dr. Loebe oświadczył, że wielkim postępem jest, iż konferencja międzynarodowa zajmuje się wzajemnymi obowiązkami państw. Zadania parlamentaryzmu nadzwyczaj wzrosły. Problemy piętrzą się, a najważniejszym z nich jest celowe rozdzielenie czynności w parlamentach. Wbrew celowej biurokracji i autokracji okazał się system parlamentarny jako wyższy, ponieważ parlamentaryzm dopuszcza także opozycję do współpracy, choćby tylko była nawet ta współpraca krytyczną.

—:::—

SEKRETARZ STANU KELLOG USTĘPUJE.

WARSZAWA, 3. 4. (AW). „Kurjer Czerw," donosi z Waszyngtonu, że dotychczasowy sekretarz Stanu Kellog rezygnuje ze swego stanowiska. Następcą jego ma być obecny poseł amerykański w Meksyku, Morrow. Również najbliższy współpracownik Kelloga w Sekretarjacie Stanu Olds rezygnuje z pracy w amerykańskim min. spr. zagr. i przechodzi na stanowisko jednego z dyrektorów Banku Morgana.

—:::—

SPRAWA ARESZTOWANYCH TECHNIKÓW W ROSJI.

MOSKWA, 3. 4. (AW). Dwaj aresztowani w czasie ostatniej „likwidacji" sabotażowej afery w Zagłębiu Donieckiem inżynierowie niemieccy Otto i Meyer w czasie śledztwa prowadzonego przez GPU. zażądali umożliwienia im spotkania z przedstawicielami niemieckiego konsulatu w Charkowie. W odpowiedzi na to, oświadczono im, że jakikolwiek kontakt z niemieckiemi czynniami dyplomatycznemi jest niedopuszczalny aż do czasu ukończenia śledztwa. Jednocześnie inżynierom niemieckim wskazano na fakt niemożności obrony ich przez adwokatów niemieckich, gdyż jest to według ustawodawstwa sowieckiego niedopuszczalne.

PRZEPOWIEDNIE O WIELKICH TRZĘSIENIACH ZIEMI.

RZYM, 3. kwietnia. (A. W.) Znany włoski badacz wstrząsów ziemi, prof. Bendanoi z obserwatorjum w Faenza, złożył pisemne oświadczenie redakcji „United Press", że w najbliższym czasie nastąpią katastrofalne trzęsienia ziemi. Dwa z nich wydarzą się ze środy 4. b. m. na czwartek 5. b. m. w południowej Europie i w Indjach Wschodnich. Dalsze trzęsienia ziemi nastąpią w dniach z 9. na 10. b. m. w Meksyku i Ameryce Południowej. Przepowiednie te wywołują zrozumiałą senzację i wielkie poruszenie, tembardziej, że ostatnia przepowiednia prof. Bendandi o trzęsieniu ziemi w Smyrnie sprawdziła się co do joty.

—:::—

WŁAMANIE W PRZEMYŚLU.

PRZEMYŚL, 3. 4. (Pat). Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dostali się do biur reprezentacji browaru okocimskiego, mieszczącym się w tym samym gmachu co koszary i biura policji państwowej, gdzie po rozbiciu kasy wertheimowskiej skradli gotówkę w kwocie 7.000 zł.

—:::—

500 miljonów złotych na domy robotnicze

przeznaczył czerwony magistrat m. Łodzi.

W dniu onegdajszym upłynął termin składania projektów na budowę domów robotniczych w Łodzi. Do konkursu stanęło 42 architektów.

Prace sądu konkursowego, mającego przyznać nagrody za najlepsze projekty, już się rozpoczęły.

Według informacji budowa domów uskuteczniana będzie serjami w zależności od posiadanych przez magistrat na ten cel funduszów. Kosztorys budowy obliczony jest na 500,000.000 zł. na uskutecznienie budowy pierwszej serji domów magistrat wstawił do budżetu swego na r. b. pozycję 5,000.000 zł., nie jest jednak wykluczone iż suma preliminowana na budowę w r. b. powiększy się z chwilą gdy uzyskana zostanie pożyczka, o którą toczą się obecnie pertraktacje z grupą finansistów w Warszawie, a która to pożyczka przeznaczona ma być na cele inwestycyjne.

Znowu p. Thumen na widowni!

Piszą nam z miasta:

Skandaliczne stosunki w drukarni „Mieszczańskiej“ przy ul. Piekarskiej l. 17, której właścicielem jest znany szerszemu ogółowi mieszkańców Lwowa p. Thumen, nie dadzą się przemilczeć. Sił pomocniczych, które muszą pracować za marne niepraktykowane w żadnej lwowskiej drukarni płace (5 zł. tygodniowo), używa się do robót nie mających nic wspólnego ze sztuką drukarską.

Młode, 17—18-letnie dziewczęta jako uczenice drukarskie zmuszane są do mycia okien, szurowania podłóg i t. p. robót w wewnątrz rażąco niechlujnych ubikacjach drukarni. Słusznie uczenice te zaprotestowały przeciw takim wymaganiom i tu spotkały się z brutalnem obejściem się p. Thumena Feliksa, który szamocąc się z dziewczętami, ściskał je z całej siły za ręce i szczypał w ramiona. Wojowniczemu p. Thumenowi pomagała wiernie nakładaczka Kellerowa, która prócz bicia, rozmową swoją dwuznaczną, niedającą się powtórzyć na łamach pisma oraz uczynkami swoimi demoralizuje młode pracujące tam dziewczęta.

Prócz moralnie upokarzających stosunków we wspomnianej drukarni, panują tam wprost skandaliczne stosunki hygieniczne. Brud i niechlujstwo, wypełniają całość tej nory. Zabijające gazy z przepełnionych ustępów, z których w godzinach pracy wynosi się nieczystości wiadrami przez ubikacje, tamują pracującym oddech.

Gdyby tak wglądnęli w stosunki te Inspektor Pracy i Komisja Sanitarna znaleźliby wcale bogaty materjał przeciwko p. Thumenowi, który personal swój szczególnie żeński, stara się pozyskać dla siebie dwuznacznemi propozycjami, w razie zaś oporu ze strony robotnicy, staje się ta, dla p. Thumena zbędnym personalem, który się z błahych powodów wydala jak to miało miejsce dnia 30. marca b. r.

Zastrzeliła uwodziciela.

BUKARESZT. Onegdaj w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych rozegrała się krwawa tragedja na tle miłosnem. Panna Danielescu kilkoma strzałami z rewolweru zabiła wyższego urzędnika ministerstwa, Gloda. Po aresztowaniu morderczyni, oświadczyła, że zabiła Gloda, ponieważ ją uwiódł i nie chciał potem poślubić.

Dziewczyna przybyła do gmachu ale Glod nie pozwolił jej wpuścić do biura, gdzie urzędował. Czekała tedy na niego przed drzwiami, a gdy wyszedł, skierowała ku niemu broń. Glod począł uciekać, wołając o pomoc. Panna Danielescu biegła za nim przez dwa piętra z rewolwerem w ręku, aż wreszcie oddała trzy strzały, raniąc go w szyję, grzbiet i ramię.

W ciągu tego pościgu po kurytarzach i schodach urzędnicy, znajdujący się tamże przypadkowo, pochowali się po pokojach i wyszli dopiero, gdy strzały umilkły.

Znowu katastrofa lotnicza.

WARSZAWA, 3. kwietnia. (AW). Wczoraj w czasie lotu ćwiczebnego na Polach Mokotowskich runął z wysokości 50 mtr. aparat wojskowy systemu „Potez“, kierowany przez pilota plut. Mastalskiego. Aparat rozbił się zupełnie. pilot na szczęście ocalał. Towarzyszący Mastalskiemu mechanik 1 p. Lot. doznał szeregu obrażeń. Przyczyną katastrofy defekt motoru.

12 TYSIECY WŁOŚCIAN W WIĘZIENIU.

MOSKWA, 3. 4. (AW). Według urzędowej statystyki znajduje się obecnie w więzieniach sowieckich 12.000 włościan, oskarżonych o przechowywanie zboża.

—:::—

NOWY POSEŁ FINLANDZKI.

WARSZAWA, 3. kwietnia. (AW). Dotychczasowy poseł Finlandji w Warszawie p. Prokope ze względu na przedłużający się pobyt jego w Helsingforsie na stanowisku kierownika ministerstwa spr. zagranicznych postanowił zrezygnować z kierownictwa poselstwem w Warszawie. Nominacja nowego posła finlandzkiego w Polsce nastąpi jeszcze w bież. miesiącu.

—:::—

Jacy robotnicy zapadają na raka.

Pewne fachowe pismo lekarskie w Londynie ogłasza ciekawą statystykę, dotyczącą rozszerzenia się raka wśród różnych zawodów.

Według tej statystyki zapadają na raka pracujący w hutach szklanych, fabrykach włókienniczych, kopalniach miedzi i cynku oraz robotnicy fabryk kapeluszy.

Natomiast rzadko chorują na raka, lub też zapadają nań następujące zawody — muzykanci, pracownicy kolejowi, fotografowie, stolarze i duchowieństwo.

—:::—

Tow. „Dzieci na wieś“

odbyło we środę, dnia 28 marca b. r. doroczne Walne Zgromadzenie członków, na którem ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie z całorocznej swej działalności. Z sprawozdania tego wynika, że w r. 1927 pozostawało pod opieką Towarzystwa 14 kolonji wakacyjnych, pomieszczonych w Ciężkowicach, Iliniku, Jaworowie, Koropcu, Mikołajowie n. Dn., Nowym Targu, Rabce, Starej Soli, Starej Ropie, Starym Samborze i Stynawie.

Z kolonji korzystało 765 dziatwy, 516 dziewcząt i 249 chłopców, 580 dzieci ze szkół powszechnych i 185 dzieci ze szkół średnich. Wyniki pobytu dzieci w kolonjach, były bardzo dodatnie, co stwierdziły badania lekarskie.

Rachunki Towarzystwa wykazały w przychodzie 59.305 zł. i zamykają się nadwyżką kasową w kwocie 2.202 zł. W roku sprawozdawczym zakupiono 240 łóżek i zbudowano 6 kuchni. Po przeprowadzeniu uzupełniających wyborów do Wydziału uchwalono szereg wniosków, odnoszących się do działalności Towarzystwa w nadchodzącym sezonie wakacyjnym.

Obszar i zaludnienie Unji sowieckiej.

MOSKWA. Według danych zebranych na podstawie powszechnego spisu ludności, przeprowadzonego w grudniu 1926, a obecnie stopniowo publikowanych w definitywnem opracowaniu, posiada Z. S. S. R. powierzchnię 21,352.572 km. kw.

Ogólna ilość mieszkańców Z. S. S. R. wynosi 147,013.600.

Co do gęstości zaludnienia, to na pierwszem miejscu stoi Ukraina, gdzie na 1 km. kw. mieszka przeciętnie 64.7 mieszkańców, dalej Białoruś z 39.3 mieszkańcami na 1 km. kw., federacja Zakaukazka z 31,7, Uzbekistan z 15,2, federacja rosyjskich republik sowieckich z 5,1 i na ostatnim miejscu Turkiestan z 2,1 mieszkańców na 1 km. kw.

NA EKRANIE DNIA.

Intencje polityków sejmowych.

— Do wszystkiego można się przyzwyczaić! — rzekł poseł komunistyczny Warszawski Warski, gdy dostał za awantury w sejmie, po pysku.

— Niech Kreml widzi, że cierpię! — zawołał komunista Sochacki, gdy go straż marszałkowska wynosiła na rękach.

— Ostatecznie trzeba mi przejść kurs dowodzenia! — pomyślał min. Składkowski, wkraczając na czele policji do sejmu.

— Najciężej zacząć, a pójdzie się dalej! — rzekł tow. Daszyński, obserwując jak dwaj awanturujący się komuniści opuszczają na jego rozkaz salę sejmową.

— Nie jeden cymbał gra dziś na trąbie! — rzekł pułk. Sławek, patrząc, jak komunista Bittner wygrywa na trąbce automobilowej.

— Sejm to jest wielka rzecz! — pomyślał poseł Smoła, gdy przez pomyłkę został wyprowadzony ze sali.

— A jednak krawatki nie włożę! — krzyknął Witos na zebraniu „Piasta“.

Stem.

Ponad 40.000 członków

liczy wiedeńska soc. demokracja.

W ostatnich dniach odbyła się w Wiedniu doroczna konferencja wiedeńskiej organizacji socjalno-demokratycznej partji austrjackiej. Przedłożone przez Zarząd sprawozdanie stwierdza, że od 1. stycznia 1927 do 15. marca 1928 partja wzrosła o 57.000 nowych członków. Dnia 15. marca liczyła 264.000 mężczyzn i 137.000 kobiet.

W Wiedniu partja liczy 401.586 członków. Wielkie rezultaty przyniosła podjęta w ostatnich czasach akcja werbunkowa wśród kobiet.

Rzeź, urządzona wśród ludności robotniczej Wiednia dnia 15. lipca przez rząd księdza Seipla, stała się bujnym posiewem: od 15. lipca ub. roku partja powiększyła się o 41.580 członków.

W szeregach partji w samym Wiedniu znajduje się 60 proc. wszystkich zorganizowanych robotników Austrji.

Jeżeli się weźmie pod uwagę wszystkie osoby dorosłe (ponad 20 lat wieku), to okaże się, że każdy trzeci dorosły wiedeńczyk jest socjalnym demokratą. Podział według płci wykazuje, że prawie co drugi mężczyzna i co piąta kobieta należą do partji.

Wielkie ożywienie ruchu socjalistycznego w Ameryce.

„Robotnik Polski“ (Detroit, St. Zjednoczone) podaje: Z raportu przygotowanego dla egzekutywy „Socialist Party“ przez generalnego sekretarza tow. Henry, okazuje się, że na całym terenie St. Zjednoczonych, od Atlantyku do Pacyfiku, daje się zauważyć niezwykłe ożywienie ruchu socjalistycznego.

Fala entuzjazmu przelatuje wzdłuż całego kraju.

W każdym z 48 stanów wre praca przygotowawcza do zbliżającej się kampanji prezydencjalnej. Oczy wszystkich socjalistów amerykańskich są zwrócone na New York, w którym ma się odbyć zjazd delegatów z całego kraju na konferencję narodową, wyznaczoną na połowę kwietnia r. b., która z pewnością pchnie ruch amerykański na nowe tory, dając mu solidniejsze niż dotąd podstawy. W 21 stanach są już skompletowane listy kandydatów socjalistycznych na rozmaite urzędy, a 19 stanów listy podobne układa. Obecnie odbywają się konwencje w rozmaitych stanach, na których dokonywaną jest gruntowna rekonstrukcja całej struktury organizacyjnej.

—:::—

Na progu pracy T. U. R-a w Tyśmienicy.

Stanisławów, 31 marca.

Do niedawna jeszcze, Tyśmienica — jeżeli chodzi o życie społeczne, polityczne i kulturalne — uchodziła za teren wstecznictwa. Ludzie myśli wolnej, czekali by móc wreszcie czystem powietrzem odetchnąć. Takim pierwszym generalnym szturmem w mury Bastylji Tyśmienieckiej był naturalnie olbrzymi wiec socjalistyczny w czasie ostatniej kampanji wyborczej. I skoro ludzie stwierdzili, że świat i życie, to nie to co im przemocą w gardło pakowano raz w sosie „Bogo-ojczyźnianym" to następnie w sosie „zblokowanej bezpartyjności", — ocknięci, poczęli szukać wytchnienia w czystej atmosferze społecznych działań. Platformą nowej a może pierwszej ich pożytecznej pracy stał się TUR, który z uwagi na mnogą ilość młodzieży żądnej programowego kierunku pracy kulturalno-społecznej, odegra w tem małem miasteczku niepoślednią rolę.

Dnia 18 marca br. odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne na którym po rzeczowych referatach tow. J. Schmerzlera i Kaprackiego, postanowiono przystąpić do tworzenia tej pożytecznej placówki oświatowej. Już w dniu 25 marca odbył się pierwszy wykład staraniem TUR. w Stanisławowie na temat: „Choroby zawodowe". Prelegent tow. Dr. Birn w pięknie ujętym referacie przedstawił zgromadzonym w ilości 150 słuchaczy, straszny obraz nędzy chorób zawodowych jak: gruźlica, która w olbrzymim procencie bo dochodząca prawie że do 40 proc. właśnie wśród tych najbiedniejszych, jakim jest proletarjat małych miasteczek ma swój żer. Ani ustawa o 8 godz. dniu pracy i o odpoczynku niedzielnym nie ma tu zastosowania, a cóż dopiero mówić o stosunkach hygjenicznych. 68 członków stawiło się na pierwszy apel do wstępowania w szeregi TUR-u podpisując deklaracje i wpłacając wkładki, poczem odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie na którem do zarządu sekcji zostali wybrani: tow. Miodoński Tomasz prezes, Broda Adam zast. prezesa, Jedliński Albin sekretarz, Kostański Dominik skarbnik, Kowaluk Józef, bibljotekarz. Wydział: Lisowiczówna Jadwiga, Lityńska Emilja, Piotrowicz Kazimierz, Pelikan Aleksander, Skrzypecki Jan. Kom Rew. Olejnik Maciej, Składziej Wincenty. Gospodarze: Litwora Jan, Szczupaczyński Władysław.

Nadmienić muszę, że TUR w Tyśmienicy wytknął sobie cel — tworzenia również własnej orkiestry, własnych sekcji sportowych i t. p. TUR, w Tyśmienicy stanowić będzie Sekcję TUR-a Stanisławowskiego, skąd już od dnia 1. kwietnia br. czerpać będzie potrzebną ilość dzieł do swej bibljoteki.

Tak pokrótce przedstawia się w zaraniu swego powstania nowa placówka oświatowa — i doprawdy radować się muszą serca robotnicze na myśl o tem, że nawet w tych miejscowościach, w których duszna atmosfera uniemożliwiła rozkwit kulturalny młodzieży robotniczej, znaleźli się ludzie rozumiejący celowość pracy TUR-a.

Na progu ich nowego życia — z głębi serc naszych ślemy Wam Towarzysze i obywatele Tyśmienieccy życzenia: Pracujcie z zaparciem tchu, skupiajcie wokół siebie wszystkich którzy chcą z Wami pracować, a przyczynicie się do zdobycia i utrwalenia świetlanej przyszłości ludu pracującego.

Ter.

8 MANDATÓW SOCJALISTYCZNYCH W GOSTYNINIE.

GOSTYNIN, 3. kwietnia. (AW). Odbyły się tu wybory do rady miejskiej. Blok prawicy polskiej uzyskał 9 mandatów, P. P. S. 8, inteligencja postępowa 1. Z listy żydowskiego „Bundu" wyszło 4 członków, z listy Poalej Sjon prawicy 1. Prócz tego 1 mandat uzyskali socjaliści niemieccy.

Dzień Spółdzielczości w 1928 r.

Podobnie jak w latach ubiegłych urządzony będzie w pierwszą niedzielę czerwca r. b., t. j. 3 czerwca uroczysty obchód Dnia Spółdzielczości na obszarze całej Polski. W tym celu powołano na zebraniu Towarzystwa Kooperatystów w Warszawie, Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości, złożony z przedstawicieli wszystkich związków spółdzielczych. Centralny Komitet zajął się przygotowaniem odpowiedniego plakatu i odezwy na dzień Spółdzielczy, oraz uchwalił wezwać odezwami do współpracy wszystkie lokalne organizacje spółdzielcze w Polsce.

Komitety lokalne zechcą się zwracać po informacje do Centralnego Komitetu pod adresem Warszawa, ul. Warecka 11 a. Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych.

Z Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa.

W 20-lecie swego istnienia wznawia TMPL. pożyteczną pracę w dziedzinie ochrony i poznawania przeszłości i zabytków naszego grodu. Towarzystwo miało za sobą w 1918 r. 25 tomów znanej już każdemu Lwowianinowi „Bibljoteki Lwowskiej".

Wznowiony Wydział Tow. użył wszystkich sił, by odbudować przedewszystkiem wydawniczą działalność,ześrodkowującą się w „Bibljotece Lwowskiej". Wydano 26-ty tom „Bibljoteki", kreślący źródłowo dzieje brackich banków przy katedrze, które z czasem złączyły się w jeden, do dziś istniejący zastawniczy bank, t. zw. „Mons Pius" przy katedrze ormiańskiej.

Zarząd Tow-a uprasza o możliwie szybkie zgłaszanie wpisów członkowskich (Tow. Mił. Prz. Lwowa — Ratusz — Archiwum) z podaniem adresu, pod którym roześle się książki, nowy statut tudzież, uprawniających do rozmaitych (bezpłatnych lub po zniżonych cenach) udogodnień w przedsięwzięciach Tow-a i instytucyj pokrewnych.

—:::—

Z Wydawnictw.

RUCH SPÓŁDZIELCZY W FINLANDJI, napisał Edmund Zalewski — Warszawa, 1928. Wydawnictwo Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, str. 40.

Przed 16 laty, t. j. w r. 1912 wyszła z druku książeczka Marji Dąbrowskiej p. t. „Finlandja, wzorowy kraj kooperacji". Służyła ona długi czas budowniczym kooperacji w Polsce, tak rolnym, jak i spożywców, z dobrym skutkiem, jako wzór dla pracy u nas. W ostatnich latach wyczerpała się zupełnie w handlu księgarskim.

To też dobrze się stało, że wyszła obecnie książeczka nowa, dająca czytelnikowi zarys rozwoju i obecny, najświeższy stan kooperacji finlandzkiej. Uwzględnia ona przedewszystkiem kooperację spożywców, poświęca jednak jeden rozdział także innym formom kooperacji (mleczarskiej, ubezpieczeniowej, kredytowej i in.). Pierwsze rozdziały poświęcone są opisowi ogólnego stanu gospodarczego i kulturalnego Finlandji oraz historji jej rozwoju. Cały szereg instytucyj, obrazujących żywotność ruchu spółdzielczego w tym kraju, podnosi wartość tej książki. Dla spółdzielców niezbędna — staje się książka ta także koniecznem uzupełnieniem istniejących w literaturze naszej ogólnych prac o Finlandji (Studnickiego i Wasilewskiego), które niewiadomo dlaczego, ruchowi spółdzielczemu żadnego rozdziału nie poświęcają.

TREŚĆ Nr. 7 „ŚWIATA KOBIECEGO": A. Wyleżyńska — Baby podolskie; Janina Kossak-Pełeńska — Jej wiosna; H. Filochowska — Arabka; Malibran — Flirt podróżny; Kathleen Norris — Ubóstwo nie wyklucza szczęścia; Amika — Kronika teatralna (teatry warszawskie); Przegląd książek; Obserwator — Wypada — nie wypada; Eferb — Wiosna, wycieczki i cera; O letnich modach, korespondencja paryska; Z. Kulczycka — Łóżko w nowej szacie; Dobra gospodyni i t. d. Urocze modele wiosenne, z nieUzawodnemi krojami na każdą miarę. Miłe ożywiają zeszyt wyjątkowo piękne ilustracje.

STEFAN KOZŁOWSKI: „WARUNKI BYTU PRACOWNIKÓW BANKOWYCH w POLSCE W LATACH 1920—1927". — Wyd. Instytutu Gospodarstwa Społecznego — Warszawa 1928.

Ukazała się praca Stef. Kozłowskiego dotycząca warunków bytu pracowników bankowych w Polsce w latach 1920—1927. Autor na podstawie bogatego materjału statystycznego, w wielkiej części przezeń zebranego, omawia kolejno płace pracowników bankowych, wartość rzeczywistą tych płac oraz budżet pracownika bankowego. Autor dochodzi do wniosku, że **znośne warunki zdołali uzyskać tylko ci bankowcy, którzy znaleźli zajęcia dodatkowe.** Ci zaś, „którzy całą swą egzystencję opierają na bardzo skromnych płacach miesięcznych, to ludzie żyjący z dnia na dzień, od jednej pensji do drugiej lub odnawianemi stale **zaliczkami, bądź pożyczkami,** z ciągłą troską o jutro, a prawie zawsze bez żadnych zasobów materjalnych na gorsze chwile życia". Dla wszystkich, którzy chcą się zapoznać z warunkami bytu pracowników nietylko bankowych, ale wogóle pracowników umysłowych stanowi broszura p. Kozłowskiego bardzo użyteczne źródło informacyj.

DR. GUSTAW BYCHOWSKI: „PSYCHOANALIZA" — Tow. Wydawnicze „Ateneum" 1928.

Na półkach księgarskich pojawiła się nowa książka, która w dużej mierze przyczyni się do wydatnego powiększenia polskiej literatury z dziedziny psychoanalizy. Autorem tej książki jest dr. Gustaw Bychowski.

Nauki, w ostatnim dziesięcioleciu, poczyniły niezmierny postęp w dziedzinie materji, która przesłania szerszemu ogółowi odkrycia, o epokowem znaczeniu, z dziedziny nauki o duszy.

Dotychczas, wiele zjawisk, czasem niezwykle dziwnych i zagadkowych, które naprowadzały myśl niejednego, na tory wiary w siły nadprzyrodzone, zostawało niewytłumaczonych, i nadal otoczonych tajemnicą. Dopiero twórcza płodność nauki, wyrosłej pierwotnie z metody wyłącznie leczniczej, w świetle psychoanalizy, oświetliła różne dziedziny psychologji życia codziennego, jak, pedagogiki, humanistyki, twórczości artystycznej, religji i socjologji.

Główną rolę naukową w tej dziedzinie odegrał wielki uczony Freund, tworząc nowy kierunek naukowy w tym względzie. Polska literatura z tego zakres ubadań psychologicznych, jest raczej wykładem, lub interpretacją całokształtu nauki Freuda.

W najnowszych czasach, ukazały się dwie tego rodzaju prace. Książka dr. Narkuszewicza p. t. „psychoanaliza i jej znaczenie lecznicze", i w tym roku praca dra G. Bychowskiego p. t. „Psychoanaliza".

Jest ona objektywnym wykładem nauki prof. Freuda, i kto chce poznać tą niezwykle ciekawą teorję, ten z pożytkiem przeczyta powyższą pracę, naszego polskiego uczonego.

Autor, jak zresztą sam powiada, w przedmowie do swej książki, chce teorję psychoanalizy udostępnić szerszemu ogółowi.

Spopularyzowanie tej nowej nauki jest niezwykle trudne, ze względu na jej zbyt skomplikowany i trudny do ujęcia systemu. Nic też dziwnego, iż sprawa ta, niezbyt się autorowi udała, szczególnie jeśli chodzi, o osoby nieprzygotowane z tej dziedziny badań naukowych. Większy pożytek przyniesie ona fachowcom, niż przeciętnemu czytelnikowi.

Mimo to, zasługa dr. G. Bychowskiego jest wielka, swą cenną książką, bowiem przyczynił się niewątpliwie do rozszerzenia horyzontu w dziedzinie psychoanalizy, wśród szerszych warstw naszej inteligencji.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" Nr. 14 zawiera: Victor Hugo dzisiaj pióra J. Kadena-Bandrowskiego, „Tragedja sceptycyzmu" Emila Breitera, list literatów polskich do ministra sprawiedliwości w sprawie aresztowania Witolda Wandurskiego, wywiad z poetą słowackim Janem Smreką, artykuł St. Helsztyńskiego pt. „Revival miltonowski doby obecnej", art. J. Wittlina o Brunonie Franku, Piękno areny cyrkowej, recenzje, kronika francuska, artykuł Marji Dąbrowskiej w sprawie przekładów z Hamsuna, Polska zagranicą, korespondencje, tydzień bibljograficzny etc.

NAKŁADEM PIERWSZEJ KRAJOWEJ FABRYKI KART DO GRY Aleksandra Łopika i Ska w Grodnie wyszła broszurka, zawierająca pouczenia do gry towarzyskiej w „rummy". Karty te wykonane są według oryginalnych rysunków znanego artysty malarza E. Bartłomiejczyka. Towarzyska gra „rummy" może stanowić przyjemne przepędzenie wolnego czasu, wykluczając równocześnie gry hazardowe, przyprawiające o stratę pieniędzy.

—:::—

Z RATUSZA LWOWSKIEGO.

Posiedzenie komisji budżetowo-finansowej.

Wczoraj wieczór pod przewodnictwem r. tow. Chrystowskiego odbyło się posiedzenie komisji budżetowo- finansowej nad projektem budżetu nadzwyczajnego na rok 1928 — 1929.

Komisarz rządu p. Strzelecki zdał sprawozdanie z wyniku podróży swej do Warszawy, w sprawie realizowania projektów pożyczki inwestycyjnej. Na razie są nadzieje na uzyskanie kredytu do wysokości około 15 miljonów złotych i w tych granicach mieścić się musi budżet nadzwyczajny.

Ponieważ pierwotnie przedłożony projekt budżetu ułożony był w wymiarze ponad 30 mil. zł., wynikła więc potrzeba korektury i przystosowania się, do obecnych możliwości kredytowych.

R. dr. Decykiewicz, przedstawił pobieżnie projekt możliwości przystosowania się do tej redukcji, omawiając krytycznie szereg propozycji poprzedniego projektu.

Nad referatem tym rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos r. tow. Szczyrek, p. Litwinowicz, dr. Szmorak i inni, w końcu postanowiono by sprawy związane z zakresem czynności komisji przedsiębiorstw oddano komisji tej, do ponownego zaopinjowania, ewentualnie by zwołać wspólne posiedzenie tej komisji, oraz komisji budżetowej, dla ostatecznego ustalenia kolejności inwestycji, które pokryte być mają z przyszłej pożyczki.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa

nowych linji tramwajowych.

Przeważała opinja o konieczności pobudowania najpierw tych linji tramwajowych, które związane są z możliwością rozbudowy Lwowa i udostępnienia komunikacji do przedmieść miasta.

Konferencja w sprawie wielkiego Lwowa.

Komisarz rządu p. Strzelecki, zawiadomił zebranych, że dziś odbył pierwszą konferencję w województwie na temat uzgodnienia z zastępcami gmin podmiejskich warunków przyłączenia tych gmin do Lwowa.

R. tow. dyr. Szczyrek referował jako drugi punkt porządku dziennego sprawę próbnej prolongaty na dalszy miesiąc zniżki podatku widowiskowego od biletów kinoteatrów lwowskich. Wniosek ten uchwalono.

Na wniosek r. Kupczyńskiego uchwalono przyjąć do rejestracji i konwersji kilka dodatkowych zgłoszeń obligacji pożyczki miasta Lwowa.

Następnie po referacie dr. Szmoraka przedłużono na rok 1928 — 1929 pobór dodatku gminnego do podatku gruntowego w dotychczasowej wysokości.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw, kom. rządu p. Strzelecki zapowiedział zwołanie następnego posiedzenia na przyszły czwartek.

Wczorajsze uchwały Magistratu.

Nowy podatek i taryfa opłat.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Magistratu aprobowano projekt statutu podatku od szyldów i plakatów.

Następnie uchwalono prowizorjum budżetowe na miesiąc kwiecień w kwocie 1 miljon 831.840 zł. oraz na miesiąc maj w kwocie 1,895.161 zł.

Po załatwieniu tej sprawy uchwalono taryfę opłat za przewóz materjałów drogowych i kanałowych wedle stref miasta, oraz po 25 zł. za „dniówkę".

Ruch budowlany

na razie zapowiada się słabo. Wydano bowiem tylko koncesje na budowę jednopiętrowych domów przy ul. Kingi 1. 3., 2 domów przy ul. Zadwórzańskiej, jednego na Bogdanówce, oraz nadbudówkę II. i III. piętra na domie przy ul. Zadwórzańskiej.

Instalacje elektryczne.

uchwalono oddać w szkole im. Konopnickiej na kwotę 1.140 zł. firmie Bracia Balko, zaś w miejskich domach czynszowych przy ul. Stryjskiej na kwotę 15.323 zł i 32 gr. firmie Adolfa Ekiesa.

Subwencje

w kwocie 5.000 zł. uchwalono wypłacić dla Domu Żołnierza Polskiego, oraz 500 zł. dla Bratniej Pomocy Słuchaczy Uniwersytetu na święcone dla ubogich studentów.

Grzywnami

w kwocie od 20 do 150 zł. ukarano około 60 osób za przekroczenia budowlane i sanitarne, jednego zaś obywatela skazano na 50 zł. za wyrób specyfików farmaceutycznych bez zezwolenia władz.

—:::—

Czworo dzieci zabitych przez samochód.

MADRYT, 3. 4. (AW). W dniu 2 bm. nastąpił tu wstrząsający wypadek samochodowy. Pędzące z zawrotną szybkością auto wpadło na chodnik najeżdżając na grupę powracających ze szkoły dzieci. Czworo dzieci zabitych zostało przez samochód na miejscu, pozatem kilkoro odniosło ciężkie obrażenia lub rany od odłamków szkła z szyby wystawowej, przez którą samochód wjechał do sklepu. 5-ro dzieci rannych odwieziono do szpitala.

Olbrzymi pożar 2 miljonów litrów nafty.

WELLINGTON, 3. 4. (AW). W Oacland (Nowa Zelandja) wybuchł w d. 2. b. m. katastrofalny pożar w rezerwoarach naftowych. Płonie przeszło dwa miljony litrów nafty. Pożar widoczny jest z odległości wielu mil. Na pomoc pospieszyły wszystkie oddziały straży pożarnych z całej okolicy. — jednakże wskutek szalonego gorąca jakakolwiek akcja ratunkowa jest wykluczona.

—:::—

Szofer chciał zgwałcić pasażerkę.

WARSZAWA, 3. 4. (tel wl.). Młoda, 20-letnia żona przemysłowca w Józefowie pod Warszawą pani L. przybyła wczoraj do Warszawy po świąteczne zakupy. Spóźniwszy pociąg wieczorny, wsiadła do taksówki, każąc zawieść się do Józefowa. — W drodze szofer Parafiński zatrzymał auto, poczem usiłował dokonać na pasażerce gwałtu. Na alarm wszczęty przez L. zatrzymało się jadące do Warszawy auto z pasażerami i rzucili się na pomoc p. L. i oddali szofera w ręce policji.

Aresztowanie szajki handlarzy żywym towarem.

WILNO, 3. 4. (AW). W rejonie Filipowa władze aresztowały międzynarodową szajkę handlarzy żywym towarem, składającą się z niejakich Goldfingera i Szadurowicza z Hamburga, Rzekowieckiego i Grynwaldowej z Warszawy. Banda ta operowała od dłuższego czasu na terenie ziem wschodnich, — werbując młode dziewczęta w wieku od 16 do 20 lat rzekomo na roboty rolne do Niemiec.

To, musiał ci być łotr!

Ojciec wyszedł do miasta W mieszkaniu została sama 5- letnia córeczka. Dziecko nudziło się ogromnie, nie miało do nikogo odezwać się ani słówkiem. Kręciło się więc samotnie po pokoju smutne i opuszczone.

Ktoś hałasował za ścianą, krzyczał, wrzeszczał niemiłosiernie. Serduszko dziecka poczęło rzucać się w niepokoju. Zdawało się dziecinie, że z czeluści ścian, gdzieś z za pieca wyłazi jakiś potwór i wysuwa swoje wielkie szkaradne zęby, by ją schrupać niemiłosiernie. Strach wycisnął brylantowy groch z oczu. Dziecię chciało krzyczeć, ale bało się swego krzyku w samotności niemej i głuchej.

Wtem wpadł dziecinie genjalny pomysł: przystawiła krzesło i usiadła na futrynie okna. Patrzyła przez szyby na świat. To ją nieco uspokoiło.

Pod oknem stanął jakiś pan. Dobrze patrzyło mu z oczu.

— Dlaczego siedzisz na oknie, dziecino — spytał.

— W domu niema nikogo, a za piecem coś straszy.

— A jak się nazywasz, dziecko?

— Wandzia.

— A gdzie tatuś?

— Poszedł.

— A mamusia?

— Ja niemam mamusi. Mamusia umarła.

— A w domu nie ma nikogo?

— Nie, proszę pana. tatuś zamknął mieszkanie na klucz.

— Ładna z ciebie dziewczynka, Wandeczko. Jesteś grzeczna i posłuszna. Słuchasz z pewnością starszych.

— Zawsze.

— A czy tatuś ma jakieś pieniądze?

— O, ho, ho, tatuś ma tyle pieniędzy. Całą torbę.

— A czy ty lubisz Wandeczko, cukierki i zabawki.

— Bardzo lubię, bardzo.

— Wiesz co, Wandeczko, przynieś mi pieniądze, a ja tobie kupię i cukierki i zabawki.

Wandzia zeszła z okna, przystąpiła do stołu i z szuflady wyjęła portfel w którym było 120 zł., i przez otwarty lufcik rzuciła go panu.

— Ale niech mi pan kupi dużo cukierków. Ja tak lubię cukierki.

Pan poszedł i więcej nie wrócił. Dziecko siedziało i czekało jego powrotu. Ale powrócił za to tatuś. Cała historja wylazła na wierzch. Biedne dziecko dość wycierpiało.

A pan jak nie wrócił, tak nie wrócił. A cukierków jak niema, tak niema.

X

STRASZLIWY SAMOSĄD.

NOWY JORK, 3. 4. (AW). Na jednem z przedmieść Chicago wzburzony tłum zatrzymał herszta szajki bandytów Włocha z pochodzenia. — Tłum przywiązał go za miastem, do drzewa, oblał benzyną i spalił.

—:::—

GWAŁTOWNY ORKAN.

MOSKWA, 3. 4. (AW). W dniu 2 bm. nad Krymem rozpętał się gwałtowny orkan, na skutek którego zniszczeniu uległo kilkadziesiąt osiedli. Zniszczone zostały również zasiewy. Szczegółowych doniesień narazie brak.

—:::—

OLBRZYMI POŻAR FABRYKI GUMY.

SINGAPORE, 3. 4. (AW). Spłonęła tu wielka fabryka gumy. Spłonęły nietylko urządzenia fabryczne ale też i zapasy surowca. Szkody obliczane są na przeszło 50.000 funt. szterlingów.

—:::—

CZĘŚĆ WSI ZNISZCZONA PRZEZ POŻAR.

WARSZAWA, 3. 4. (AW). We wsi Kałuszyn pod Nowym Dworem wybuchł w nocy z 2 na 3 bm. pożar, skutkiem którego znaczna część wsi padła ofiarą płomieni. 46 budynków spłonęło doszczętnie. Duża ilość inwentarza żywego zginęła w płomieniach. Ofiar w ludziach nie było.

—:::—

Z nowych dziedzin wiedzy i życia.

Tajemnica skrzypiec włoskich.

(Stradivarius, Guarneri, Amati, Stajner, Paganini, Lipiński. — Substancje skrzypiec i timbre. — Badania pod mikroskopem. — Tajemnica mistrzów. — „C" pod smyczkiem Paganiniego).

...„Zamkniętych skrzypiec dusza drżąca
Harmonji pełna i milczenia...
Śni, że świetlany smyk ją trąca...
(Cieniutka, srebrna nić miesiąca...)
Czarowne wskrzesza upojenia!"...

(Violon de lune — Rimbeaud).

:::—

...Niewysłowiony czar, płynący z bajkowego pudła pod ręką wirtuoza — dźwięki wnikające do głębi duszy ludzkiej, zależą — rzecz naturalna — od dłoni artysty; nie mniej jednak rodzaj skrzypiec, ich budowa, wiek, odgrywają ważną rolę. Technika — mistrzowie techniki, stwarzają dla polotu ducha artysty, dla wyrażenia potęgi uczuć, instrument porozumiewawczy, wnikający tonami w serca słuchaczy...

Technika mówi artyście: „Dam ci możność wypowiedzenia tego, co z wieczności spływa w tajnie morza twych wzruszeń — od najtkliwszych drżeń miłości do pożarów tęsknot, od marzeń słowiczych do szaleństwa upojeń — od cichego smutku do wstrząsających łkań rozpaczy-cierpień i nadziei, toteż artysta pragnie oddać to najdoskonalszym instrumentem.

Po dziś dzień słyną nazwiska mistrzów-techników, którzy całe życie trawili nad problemem doskonałości tego cudownego zespołu z drzewa, pragnęli, by ten ton był jaknajpiękniejszy, jak najpełniejszy, jak najbardziej porywający!

Jednak tajemnica pełni i słodyczy tonu skrzypiec włoskich, pozostała po dziś dzień niedoścignioną. Muzyka jest sztuką najbliższą zaświatowych tajni, z nieprzepartą potęgą wnika bezpośrednio w cały świat uczuć, do jakich serce słuchacza jest zdolne — to też nie dziw, że nad tajemnicą „tonu" słynnych skrzypiec łamali sobie głowę i technicy i wirtuozi.

Znany Jakobus Steiner miał dla wyrobu materjału poszukiwać specjalnych drzew w lesie, z których po ścięciu suszył deski — ale cóż? — po dziś dzień rosną w lasach takie same drzewa, przepyszne laki, którym przypisywano właściwości dźwięku, przeźrocze pokosty — naśladowano w tysiącznych i dziesiątki tysięcy próbach, a jednak nie zdołano wykonać instrumentu dorównywającego skrzypcom „włoskich mistrzów".

Słynni wirtuozi Paganini, Lipiński, którzy doprowadzili technikę opanowania czterech strun skrzypcowych do tak bajecznych wyżyn, iż zabobonny ogół współczesnych posądzał ich o pakta z czartem!

Grali na najznakomitszych włoskich skrzypcach!

Budowę i zespół naśladowano nader troskliwie, lecz prawdziwych instrumentów włoskich znajduje się dziś na całym świecie zaledwie tysiąc!

Rozważmy na chwilę ten związek prawie mistyczny między duszą artysty-skrzypka, a duszą instrumentu, którą budzi mistrz „tę skrzypiec duszę drżącą, pełną harmonji i milczenia"!

Heine pisał pod wrażeniem słynnej demonicznej gry Paganiniego na strunie „GH". Były to tony łkające głębią rozpaczy, pozbawionej wszelkiej pociechy — ze skrzypiec dobywały się dźwięki tak przerażającego lęku, jakich nigdy na zie, mi nie słyszano i słyszeć się nie będzie, chyba, gdy zadźwięczą trąby na sąd ostateczny, a powstali z grobów w straszliwej grozie... oczekiwać będą wyroków sprawiedliwości.

A potem nuciły skrzypce tak, jak słowik śpiewa, gdy gaśnie zorza wieczorna, a upajająca woń róż przenika pożerającą tęsknotą drżące serduszko ptaszyny — były to dźwięki, które się całowały i dąsały, wiązały i w zapamiętaniu zamierały — igrały niby motylki w błękicie, gdy stroją płoche żarty, kryjąc się za kielichy kwiatów, aby w następnej chwili w rozkoszy lekkomyślnego szczęścia, bujać ku złotym blaskom słońca. Zgrzyt jednak bliski: pająk czyha — niepowstrzymanie już zbliża się tragiczny los!

Cudną melodję radości, bolesne przeszyło westchnienie, idzie ich coraz więcej — ze skrzypiec mistrza dobywają się zgrozą przejmujące szlochy i jęki — twarz Paganiniego zbielała, i... nagle przeraźliwy rozległ się krzyk — to pękła struna, zwana „pizzicatem" — dreszcz zamroził serca słuchaczy!

...Tak w duszy poety przekształcały się dźwięki na fale przejmujących wzruszeń!

Wstrząsające nastroje przeżyć wirtuoza przelewały się „w skrzypiec duszę drżącą" a ta drżąca dusza miała powłokę, której kształt i substancja jak najdoskonalej przystosowane były do psychiczno-fizycznej transfiguracji w duszach słuchaczy!

Zapytajmy, w czem leży „timbre" tonu?

Oto w chórze dźwięków współbrzmiących z tonem zasadniczym — w rezonansie instrumentu, czy to będzie krtań śpiewaka, czy jakikolwiek martwy instrument muzyczny. Przy skrzypcach jest „timbre" funkcją kształtu i materjału.

(Dok. nast.)

Fraki w restauracji Hotelu Żorza.

Zarządzenie pp. Borowskiego i Parra, dzierżawców restauracji hotelu Żorża, narzucające pracownikom kelnerskim w tej firmie fraki, spotkało się z ogólnem, słusznem oburzeniem ogułu zorganizowanych pracowników.

Panowie ci, rozwydrzeni dochodami z czasów inflacji nie mogą się pogodzić z obecną stabilizacją, i zamiast przez sumienne prowadzenie swej restauracji powiększyć jej rentowność, chcą zbierać zyski przez wyfraczonych kelnerów, chcąc zrobić ich lokajami, jak to było za czasów „nieboszczki Austrji".

Panowie Borowski i Parr — nie uwierzymy wam, że społeczeństwo wymaga fraków lub jakichś liberji od kelnerów. Wymaga ono uprzejmości i umiejętnego obchodzenia się z gościem. Zmuszanie pracowników kelnerskich do pracy ponad ustawowy czas (po godzinie policyjnej) nie może być przez nas tolerowany. Pracownicy kelnerscy nie pozwolą, ażeby z nich czyniono narzędzie, którem się dowolnie dysponuje, celem pomnażania zysków przedsiębiorcy, nie licząc się z godnością osobistą pracownika.

Obecnie pracownicy kelnerscy, mają pełne prawo się domagać, ażeby ich postulaty były uznawane, choćby nawet przez dzierżawców hotelu Żorża. Natomiast nie zezwolą dłużej, na narzucanie liberji frakowej pracownikom, choćbyśmy mieli wyciągnąć inne jeszcze szczegóły na światło dzienne.

Pracownicy przem. gastronomicznego.

OSSYP DYMOW.

GŁOWA NA STOLE.

Prawdziwa historja z życia Azewa.

I.

Pono w nocy zajechał przed budynek „Ochrany" w Petersburgu zamknięty powóz. Pełniący na bramie służbę tajny policjant podbiegł szybko i otworzył drzwiczki powozu.

Z powozu wyszło dwóch ludzi. Jeden dobrze odżywiony, średniej wysokości, z czarną brodą — był ubrany w kosztowne futro á la Mikołaj; drugi był słuszny, tęgi, miał dużą głowę na krótkiej szyi i odstające nieregularne uszy.

Mężczyzna w futrze był zapewne wysokim urzędnikiem, bo pełniący służbę szpicel skakał koło niego i pobiegł przodem, aby drzwi otworzyć. Na drugiego nocnego gościa rzucił tylko ciekawym, zdziwionym wzrokiem, który zdradzał, że gość ten bywał tu bardzo rzadko.

Przeszli przez kurytarz i stanęli przed zamkniętemi drzwiami. Człowiek z czarną brodą wyjął klucz z kieszeni i otworzył nim drzwi. Ręka jego była biała, piękna, prawie jak ręka kobieca. W godzinach wolnych grywał namiętnie na fortepianie i szczególnie chętnie popisywał się Chopinem. Weszli obaj i zamknęli drzwi za sobą.

W pokoju było zimno, czuć było, jak w piwnicy. W środku pokoju stał prosty, duży stół, obok stołek drewniany mocno poplamiony zaschłą krwią. Obok drzwi stało wiaderko z wodą. W kącie wisiał nowy w złoconych ramkach obrazek święty. Na stole leżał owinięty w mokre płótno przedmiot, kształtu melona. Lampa elektryczna, bez umbry, wisząca na sznurze, przyczepionym do sufitu wypełniała pokój nieprzyjemnem jaskrawem światłem.

— Tu! — rzekł czarny, wskazując niedbałym ruchem głowy na owinięty w płótno przedmiot.

Wysoki zaczął ostrożnie dwoma palcami odwijać mokre płótno. Po odchyleniu płótna ukazał się nie melon, lecz głowa ludzka, odcięta od karku. Była to głowa widocznie młodego człowieka, skóra była bardzo blada, usta sine, na lewem uchu plama zaschłej krwi.

Człowiek o krótkiej szyji i nieregularnych uszach patrzył z przerażeniem na głowę, a jego szeroka pierś oddychała ciężko. Patrzył długo, aż go czarny zapytał.

— Czy poznaje go pan? Czy to on?

— Tak. To jest Serebriakow — odpowiedział wysoki, ciężkim, przytłumionym głosem. — Tak, jak panu telegrafowałem. Nie pomyliłem się. Wiem o tem.

— A więc — odpowiedział tamten, zapalając cygaro. Poprosiłem pana tutaj, aby ostatecznie się upewnić. — Ażeby uchylić wszelkie tworzenie legend przez rewolucjonistów — dodał z uśmiechem, ukazując przytem białe zęby.

— Wobec tego możemy iść? Przykryj pan to — ciągnął dalej — zwracając się do gościa.

Ten drugi zachowywał się tak, jakby nic nie słyszał i skierował się ku drzwiom. Wysoki urzędnik coś zamruczał, przykrył leżącą głowę płótnem, poczem wyszedł także, zamykając drzwi na klucz.

Wyszli. Czarny rzekł:

— Tak, wie pan. Bez pana nie bylibyśmy na to przyszli. Stephens — według paszportu — Anglik, a pozatem nic. A tu okazuje się nagle, że to stary znajomy! Serebriakow! On dziś jeszcze jest zapewne przekonany, że powiesiliśmy go jako Stephensa! Gdyby się pan z nim kiedyś spotkał, powiedz mu, proszę, jak to było!... Trafi pan? Wciąż prosto przez kurytarz!... Serebriakow! No, dobrze. Czy jedzie pan teraz znowu do Finlandji?

— Tak. Do widzenia!

Wysoki o nieregularnych uszach wyszedł na ulicę. Nikt, prócz szpicla w bramie nie zauważył go. Skręcił w bok w najbliższą przecznicę i szedł zamyślony dalej. Smutek zawisł na jego wielkich, mięsistych policzkach, dolna warga obwisła mu leniwie. Myślał o przedmiocie, owiniętym w płótno, który pozostawił tam na stole.

Znał tę głowę za życia bardzo dobrze.

Widział setki razy tę twarz, pełną życia, uśmiechniętą i także smutną. Przypomniał sobie ten głos, który wypływał z ust, obecnie sinych i nabrzmiałych. Jak często ten głos zwracał się do niego!

Wysoki człowiek westchnął ciężko, jakgdyby chciał głośno krzyczeć z bólu.

(Dok. nast.).

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 kwietnia

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO odbędzie się we środę, 4-go b. m., o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Redakcji, ul. Sykstuska 21. Na porządku dziennym: Bilans za r. 1927. — 2) Zwołanie Walnego Zgromadzenia. — 3 Wnioski.

—:::—

WSKUTEK OMYŁKI TECHNICZNEJ w niedzielnym numerze naszego pisma przekręcono tytuły wywiadów z tow. pos. Diamandem i Markiem. I tak: zamiast wywiadu z tow. Markiem, miało być: Co mówi tow. Diamand o obecnej sytuacji, w miejscu zaś: wywiad z tow. Diamandem, ma być: wywiad z tow. Markiem.

—:::—

CO SŁYCHAĆ Z LOSOWANIEM Z FUNDACJI FR. BLANKA? Ze sfer zainteresowanych zwracają się do nas z prośbą o publiczne zainterpelowanie odnośnych czynników, co się dzieje ze sprawą losowania z fundacji Franciszka Blanka dla czeladzi rzemieślniczej. Losowanie to miało się odbyć **jeszcze 4. grudnia ub. roku**, do dziś dnia atoli jednak jeszcze się nie odbyło; nie wyjaśnia się też, zainteresowanym dlaczego nie nastąpiło, oraz nie wyznacza się nowego terminu. Czyżby w tej sprawie było coś w nieporządku?

MORDERCA W. HUKA ODSTAWIONY DO SĄDU. Aresztowany onegdaj Platon Połotniuk, pod zarzutem zamordowania W. Huka, został wczoraj wraz ze swą narzeczoną, oraz odnajemcą mieszkania N. Kulczyckim odstawiony z aresztów policyjnych do sądu. Obrony aresztowanych podjęli się obrońcy dr. Starosolski i dr. Pawencki.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NIEZNANEJ KOBIETY. Wczoraj wieczór w poczekalni II-giej klasy na dworcu głównym usiłowała struć się jakaś około 28- letnia kobieta nieznanego nazwiska. Desperatka nie chciała podać swego nazwiska, powtarzała tylko często słowo „Miśko", co by świadczyło, że powodem zamachu samobójczego była nieszczęśliwa miłość.

STARUCHA AWANTURNICĄ. 62- letnia Józefa Lorenz, zam. przy ul. Ormiańskiej l. 18., potrąciła dozorczynię tej realności, Katarzynę Wanczycką tak silnie, że ta upadłszy, doznała złamania nogi. Lorenzowa wybiegła następnie na ulicę, gdzie wywołała awanturę i zbiegowisko. Awanturującą się staruchę, aresztował posterunkowy i odstawił do aresztu.

69 PAR BUCIKÓW DZIECINNYCH zdeponował w policji posterunkowy Skrabski, które wczoraj po godzinie 10 w nocy czterech nieznanych osobników porzuciło na pl. Krakowskim. Buciki te, prawdopodobnie zostały skradzione na szkodę nieznanego kupca.

ARESZTOWANIA ZA SUTENERSTWO. Podczas zarządzonej obławy policja przytrzymała 7 alfonsów, którzy utrzymywani byli przez prostytutki. Byli to: Szymon Apfelbaum, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 3., Wilhelm Katz, zam. przy ul. Janowskiej l. 22, Karol Rosenthal, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 3., Chaim Weintraub, zam. w Zniesieniu, Izaak Rosenberg, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 30, Fryderyk Pompach, zam. przy ul. Jagiellońskiej l. 15., oraz Herman Gertwagen, zam. przy ul. Tkackiej l. 6. Niektórzy z nich będą wyszupasowani, przynależni zaś do Lwowa, zostaną ukarani aresztem i otrzymają nakaz wyszukania sobie innego sposobu do życia.

OKRADZENIE SKLEPU I MIESZKANIA. Nieznani osobnicy włamali się wczoraj w nocy do piwnicy realności przy ul. Boimów l. 9., gdzie po wybiciu otworu w sklepieniu piwnicy dostali się do sklepu Wilhelma Schruma. Tam włamywacze skradli 20 sztuk jedwabiu, w ilości około 500 m., wartości 7.000 zł. oraz 5 sztuk jedwabiu koloru białego, łącznej wartości 11 tys. zł. Uchodząc z łupem pozostawili w piwnicy bagnet, kawałek świecy, zapałki i worki, użyte z wiejskiego płótna.

Aleksander Sroda, zam. przy ul. Dwernickiego l. 52, doniósł policji, że jacyś osobnicy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli garderobę, wartości około 550 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE KOLEJOWE. VII. komisarjat P. P. osadził w areszcie: Michała Filusia, Leopolda Sochę, Andrzeja Konowalca, oraz Władysława Fitę, za kradzież żelaza i części składowych do wagonów kolejowych w parowozowni wschodniej.

—:::—

Ekscesy w więzieniu rzeszowskiem.

Korespondent nasz donosi z Rzeszowa, że wczoraj przedpołudniem miały miejsce ekscesy aresztantów w tamtejszym więzieniu. Z niewyjaśnionego narazie powodu odbywający karę za kradzieże Józef Moskwa począł wyprawiać awantury i wyłamywać drzwi deskami wyrwanemi z pryczy. Równocześnie aresztanci z sąsiednich cel poczęli wyprawiać piekielne hałasy. Dopiero przybyły silny oddział policji zdołał przetransportować malkontentów do innych cel, szalejącego zaś Moskwę ubrano w kaftan bezpieczeństwa. Zawezwany lekarz orzekł jednak, że symulował on atak szału. Wobec tego zamknięto go w odosobnionej celi.

—:::—

Krwawe występy opryszków.

Korespondent nasz donosi z Jarosławia, że dwóch tamtejszych mieszkańców zostało postrzelonych przez bandytów i złodziei.

Pierwszy napad miał miejsce w ul. Kołłątaja gdzie trzech opryszków mających poczernione sadzą twarze, napadło wczoraj po godzinie 9-tej wieczór na jadącego wozem Antoniego Mikuliszyna, inkasenta rozlewni piwa N. Domiczka. Bandyci przemocą wyrwali inkasentowi 500 zł. Gdy Mikuliszyn ścigał ich, raz busie, ostrzeliwując się, zranili go w brzuch.

W kilka godzin później funkcjonarjusz pocztowy Edmund Barłóg natknął się na kilku opryszków, którzy dokonali włamania do sklepu Dymitra Sawarczyńskiego. Włamywacze, uciekając postrzelili Barłoga w lewą łopatkę.

Zranionych w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Ze Lwowa wyjechał na miejsce wywiadowca Lorch celem przeprowadzenia dochodzeń i pościgu za opryszkami.

—:::—

Bestjalskie żonobójstwo.

W Hucie Brzeskiej, pow. Dobromil, onegdaj znaleziono w studni zwłoki 65- letniej Rozalj i Grot. Policja, przeprowadzając dochodzenia ustaliła, że Grotowa została zamordowaną przez swego męża Józefa, który wrzucił zwłoki do studni, celem zatarcia śladów zbrodni.

Żonobójca był o 26 lat młodszy od swej ofiary. Różnica wieku była powodem ciągłych niesnasek małżeńskich. Grot bowiem miał kochankę, którą po śmierci żony zamierzał poślubić. Nie mogąc doczekać się śmierci staruchy zamordował ją w bestjalski sposób, aby prędzej osiągnąć cel upragniony. Zbrodniarza aresztowała policja i odstawiła do sądu.

1 rok więzienia
za ciężkie uszkodzenie ciała.

Karol Holzschuh, wraz ze swym bratem Bronisławem odpowiadał przed sądem przysięgłych za napad i ciężkie zranienie Francuza K. Teyssета na dancingu w Bagateli, oraz za pobicie i rabunek, dokonany na osobie swej kochanki Marji Ćwierteń.

Wczoraj późno wieczór przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku ciężkiego uszkodzenia ciała, inne zaś zaprzeczyli. Wobec tego trybunał skazał K. Holzschuha na 1 rok ciężkiego i obostrzonego więzienia. Brata jego uwolniono od winy i kary.

Krwawe zbrodnie w powiatach kresowych.

Schulim Schatz, właściciel folwarku Grusza, ad Stojanów, pow. radziechowskiego, onegdaj wieczór przechodząc przez podwórze, został w skrytobójczy sposób postrzelony kulą karabinową przez niewykrytego narazie zbrodniarza. Ciężko zranionego przywieziono do sanatorjum Czerwonego Krzyża, we Lwowie, gdzie zmarł po przeprowadzonej operacji.

—:::—

W nocy z dnia 25 na 26 marca b. r. w lasach należących do liceum krzemienieckiego, przy wsi Babkowce, został zamordowany, uderzeniami ostrzem siekiery gajowy tychże lasów Paweł Osypowicz. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że mordu na osobie gajowego dokonał na tle porachunków osobistych niejaki Harasymczuk, ze wsi Waszkowce. Mordercę aresztowano w dniu wczorajszym i odstawiono do więzienia.

OFICER MORDERCĄ.

TORUŃ, 3. 4. (AW). Dokonano tu mordu, którego ofiarą padł rotmistrz wojskowy Romuald Naruszkiewicz. Zamordowany on został przez porucznika płatniczego 66 p. p. w Chełmnie, który strzelił do Naruszkiewicza 4-krotnie z rewolweru. Władze aresztowały por. Jachimowicza. Powód dokonanego morderstwa dotychczas nieustalony.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o 7.30 „Pomsta Jontkowa".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa o 8 wiecz. „Lady Chic".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o 7.30 „Lekarz Miłości".
Czwartek, piątek i sobota Teatr zamknięty.
Niedziela o 7'30 „Panna Flute", premjera.

—:::—

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ. Dom Narodny (Sala Teatru Wilenczyków).

Niedziela popoł.: „Mirele Efros".
Niedziela wiecz.: „Z tamtego świata".

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

Cuda Amazonki i Nieznośny Willy.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

LEW: „Pat i Patachon jako Bankowcy".
KOPERNIK — MARYSIEŃKA: „Król Królów".
APOLLO: „Serafin ludzkości" (Franciszek z Asyżu).
PALACE: Symfonja wielkiego miasta. Artyści na scenie i w życiu.
AVENUE: „Monte Santo".
FATAMORGANA: „Szansonistki".
CASINO: „Odrodzona Polska".
BAJKA: 3 szwadr. huzarów austrjackich.

—:::—

DZIŚ OSTATNI TANI DZIEŃ W TEATRZE MAŁYM z gościnnym występem znakomitej Mieczysławy Ćwiklińskiej. Będzie to zarazem ostatni pożegnalny wieczór nieporównanej artystki.

„PANNA FLUTE" — oto tytuł ostatniej nowości paryskiej, dowcipnej spółki autorskiej G. Berra i L. Verneuila, którą przygotowuje teatr Mały jako najbliższą premjerę.

MIEJSKI KINOTEATR w Teatrze Nowości wyświetla dziś jeszcze, ustępujący wkrótce z programu bajeczny film egzotyczny: „Cuda Amazonki" i 7- aktową komedję „Nieznośny Willy", przygody urwisa. Codziennie dwa seanse o godz. 3-ciej i 5-tej pop. W Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę Kino nieczynne.

PROGRAM ŚWIĄTECZNY LIDJI POTOCKIEJ obejmuje obok starego repertuaru wystawienie trzech nowych premjer z których pierwszą będzie „Z tamtego świata" Berkowicza, następną zaś „Jej Grzech" Kapłana. Pierwsze poświąteczne przedstawienie odbędzie się w niedzielę o 3'15 popoł. po cenach popularnych „Mirele Efros" — wieczorem zaś premjera „Z tamtego świata".

WYSTAWA RYSUNKÓW ALBRECHTA DUERERA w Muzeum im. Lubomirskich we Lwowie zostanie przedłużoną z powodu silnego napływu zwiedzających i wzmożonego ruchu przejezdnych w okresie świątecznym, na kilka dni. Zamknięcie wystawy nastąpi nieodwołalnie 10. bm.

—:::—

Myśli spółdzielcy.

Kooperacja nietylko przebudowuje stosunki społeczne, ale równocześnie przekształca dusze i wychowuje luzi, którzy budową pokierować są zdolni. W spółdzielniach niezorganizowany dotychczas tłum, za poznając się z koniecznościami gospodarczemi, *uczy się praktykować solidarność*, po czyna rozumieć, należycie oceniać, co więcej — *kochać wspólne dobro*. Spółdzielnie są też szkołą, w której kształcą się i dojrzewają talenty administracyjne, techniczne i organizatorskie.

Sprawy partyjne.

O. K. R. LWÓW. Dalszy ciąg posiedzenia O. K. R. P. P. S., odbędzie się w piątek, 6. b. m. o godz. 7-mej wieczór.

—:::—

Dnia 1. kwietnia odbyło się w Lewandówce Walne Zgromadzenie Członków, na którym został wybrany nowy Zarząd a to: Zajączkowski przew.; Piecuch zast. przew.; Ilewicz sekr.; Winniczek skarbnik. — Wydział: Burgier Jan, Czarnecki Tylko, Stecio Michał, Buraczyński, Bugiera i Bąk. — Zastępcy: Miller Jakób, Miller Robert i Świstak.

Posiedzenie wspólne ustępującego i nowego Zarządu odbędzie się w czwartek dnia 5. b. m. w sali Ochotniczej Straży pożarnej o godz. 6'30. Na porządku dziennym: ukonstytuowanie się Zarządu i sprawa Święta w dniu 1. maja.

—:::—

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

5) Środa, 4. b. m. godz. 19-ta Zw. Stolarzy, Piesza l. 2. I. p. p. red. Br. Skalak „Kujtura średniowiecza“ z przeźroczami.

6) Środa, 4. b. m. godz. 19-ta Zw. Metalowców Ormiańska l. 31. I. p. p. inż. E. Libański „Szkice z historji cywilizacji“ cz. II. Babilon z przeźroczami.

—:::—

Do Czytelników i Przyjaciół pisma naszego!

Wzmacniajcie prasę robotniczą!

Zyskujcie nowych Czytelników!

Rozpoczynamy z dniem dzisiejszym zamieszczanie

Kuponu Werbunkowego

Celem jego jest umożliwienie każdemu z naszych Czytelników **pozyskania dla pisma naszego**

jednego nowego prenumeratora.

Jeżeli każdy z Czytelników spełni dziś ten naturalny swój obowiązek, **liczba czytelników naszych wzrosłaby w dwójnasób.** Kupony te pomieszczać będziemy codziennie przez dni 10. Nadsyłane kupony powinny być podpisane przez tego Czytelnika, który potrafił pozyskać nam nowego prenumeratora. Za pozyskanie 10 prenumeratorów wysyłać będziemy **bezpłatnie** jeden numer wedle zlecenia nadsyłającego.

Kupon Nr. 6. **Serja I.**

Zamawiam niniejszem »Dziennik Ludowy« do wysyłki pocztą od dnia ______ na poniższy adres:

Imię i nazwisko: ______

Zawód: ______ Miejscowość: ______

Bliższy adres: ______

Należytość wyrównywać będę czekiem P. K. O. zawsze w pierwszej połowie miesiąca.

______ podpis polecającego. ______ podpis zamawiającego.

Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy powyższego banku odbyło się dnia 31. marca 1928 w lokalu banku we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej 2 pod przewodnictwem Prezesa Rady p. ministra Dr. Władysława Stesłowicza.

Z przedstawionego przez Dyrekcję zamknięcia rachunków za r. 1927 okazuje się ciągły wzrost i rozwój banku, czego dowodem zwiększony w stosunku do roku poprzedniego przeszło w dwójnasób obrót, zamykający się po obu stronach bilansu kwotą Zł. 94,851.078 64 tudzież rachunek zysków i strat, wykazujący za rok 1927 czysty zysk w kwocie Zł. 853.859 96, który umożliwił wypłatę dywidendy w wysokości 12% t. j. Zł. 3·— od akcji imiennej wartości Zł. 25 —, tudzież dotowanie funduszów rezerwowych razem kwotą Zł. 555 000.

W zastosowaniu się do rozporządzeń Prez. Rzeczp. o przerachowaniu bilansów uchwalono przewartościowanie niektórych aktywów bilansowych, co znajdzie swój wyraz w przerachowaniu dotychczasowego kapitału zakładowego ze Zł. 2,000 000·— do kwoty Z.. 3,200.000·— przy równoczesnem ustaleniu kapitałów zapasowych na kwotę przeszło Z.. 800 000·—. Uchwalono zarazem nowy rozdział tego kapitału zakładowego w kwocie Zł. 3,200 000 — przez przewartościowanie i połączenie dotychczasowych akcji w stosunku jednej nowej akcji na Zł. 100·— za 2½ akcji dotychczasowych na Zł. 25·—

Wreszcie uchwalono podwyższyć kapitał zakładowy przez emisję nowych 48.000 sztuk akcji po Zł. 100 — ustalając cenę emisyjną tych nowych akcji na Zł. 125·— za akcję, wskutek czego fundusze własne banku wynosić będą w kapitale zakładowym Zł. 8,000,000·— a w kapitałach zapasowych przeszło Zł. 2,000.000 —. Emisja ta przeprowadzoną będzie jeszcze w roku bieżącym przy współudziale Komitetu gwarancyjnego obejmującego tak kapitał krajowy jak i zagraniczny.

Ustępujących w drodze losowania członków Rady Banku pp. Dr. Tadeusza Góreckiego, adwokata we Lwowie, Oskara Pollaka, dyrektora Wiedeńskiego Banku Związkowego we Wiedniu i Lipę Schutzmana, przemysłowca we Lwowie wybrano ponownie.

L. 362.

Powiatowa Kasa Chorych w Śniatynie

ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę **dyrektora Kasy.** Płaca IX a stopień poborów urzędników państwowych ze wszystkimi dodatkami.

Po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacja.

Termin wnoszenia podań do 15 maja 1928.

Warunki przyjęcia:

1) Obywatelstwo polskie.

2. Nieprzekraczalny 40 rok życia.

3. Dokładna znajomość księgowości, w szczególności systemu amerykańskiego i znajomość administracji Kasy Chorych.

Przewodniczący Zarządu Kasy Chorych
Burmistrz Michał Niemczewski m. p.

Administracja „DZIENNIKA LUDOWEGO“ przeniesioną została do lokalu „Księgarni Ludowej“ Telef. 19-87 **ul. Szajnochy 2.**

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.